

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 8.00. Kwartałnie Mk. 9.00.
Za odosłanie do domu 40 fen miesięcznie.

Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 8.40. Kwartałnie 10.20.

Gena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,

Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warcka 7.

Kanier w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Wykazano: 50 (na wiersz petiowy jednoszpaltowy (na stronie szóstki szpalt).

Drugi: 7 (na wiersz, najmniej 75 fen.

Nadane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petiowy (str. 4 szp.).

Skreślono: 1 Mk. za wiersz petiowy (str. 4 szp.).

W druku handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petiowy (str. 4 szp.).

P.L.B. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomulński; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Rędzinie. **KANTORY:** w Kielecach, w Koluszkach, w Miawie, w Matkuni, w Ruffusku, w Siedlecach, w Sieradzu i t. d.

Z męczeńskich dziejów Podlasia.

W Brześciu Litewskim w r. 1596-ym odbył się sobór kościelny, na którym dokonano się unia Kościoła wschodniego z rzymsko-katolickim.

W sto kilkadziesiąt lat potem, synod zamorski zatwierdził po raz wtóry brzeskie porządki w cerkwi unickiej, zacieśniając jeszcze silniej sojusz między dwoma obrządkami. Małżeństwa mieszane, zawierane między rusinami a polakami związek ten jeszcze bardziej utrwaliły, odsuwając zupełnie uniów od zwyczajów obrządku wschodniego. Trwało to do połowy 19-go wieku.

To zgodne współzycie dwóch narodowości skłoniło Rosję do podjęcia wysiłków, skierowanych ku starganiu tego sojuszu. Delegowani z głębi Rosji popi osiedlają się na Podlasiu i w ziemi Chelmskiej i rozpoczynają „swoją misję apostolską” nawracania na prawosławie, uderzając jednocześnie w silną twierdzę katolicyzmu.

Przy poparciu rządu rosyjskiego, który nie skąpił ani sił, ani środków, prawosławie rozpostarło swoją władzę w okęgach unickich ziemi chelmskiej i podlaskiej, a głównie w dekanatach: białskim, janowskim, sokółskim, włodawskim i międzyrzeckim, gdzie lud polski objawił swe zdecydowane przywiązanie do kościoła unickiego, stroniąc natomiast od cerkwi prawosławnej.

Okres prześladowań unickich na Podlasiu datuje się od chwili objęcia przez księcia Czerskiego urzędu dyrektora w komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie, w rok po powstaniu styczniowym. Kwestia zruszenia ziemi Chelmskiej i zniesienia unii na Podlasiu została w tym czasie ostatecznie zdecydowana.

Rząd rosyjski pod pozorem obrony unii, postanowił odłączyć uniów od kościoła łacińskiego, przyłączając ich do swego rydwanu.

Warszawski archierej, Arseniusz, swego czasu referował tę sprawę w „Chelmsko-Warszawskim Wiestniku”, pisząc między innymi: „Użycie przez władze surowych i bezwzględnych środków, skierowanych przeciwko propagandzie łacińskiej, byłoby w stanie jeszcze uciąć kościół unicki od pochłonięcia go przez katolicyzm, ochraniając zarazem ostatki rusinów od zupełnego ich spolszczenia”.

Objęcie przez Czerskiego stanowiska dyrektora w komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w stolicy Polski, rozpoczęło — jak wspomnieliśmy — erę prześladowań na Podlasiu.

Ponieważ duchowieństwo zakonne katolickie odgrywało wybitną rolę w sojuszu unii z kościołem katolickim, ukazem carskim wywieziono najpierw z Podlasia i z ziemi Lubelskiej wszystkich zakonników. Zakonnikom zaś, poświadczającym się wychowaniu szkolnemu i publicznemu, zabroniono zajmować się nauczaniem, a szkoły prowadzone przez nie zamknięto.

Następny ukaz oddał duchowieństwu katolickiemu wszelkie grunty, nieruchomości i zabudowania folwarczne, konfiskując je na rzecz skarbu państwowego.

Biskupa Szymańskiego, który był gorliwym obrońcą Unii przed niebezpieczeństwem, grożącym jej ze strony prawosławia — wywieziono z Podlasia do jednego z klasztorów, gdzie też wkrótce życie zakończył. Księży zaś katolickich, którzy wespół z nim pracowali nad zwalczaniem prawosławia, ukazem cesarskim uwolniono z zajmowanych stanowisk, jako „szkodliwych dla ludu podlaskiego”.

Jednocześnie wydano rozporządzenie do naczelników powiatowych, aby zwracali uwagę na księży katolickich, nie pozwalając im „ni pod jakim widom” udzielać praktyk religijnych uniom.

Akty i księgi metryczne polecono urzędnikom kościelnym prowadzić wyłącznie w języku rosyjskim, mimo że większość wrobo-

szów podlaskich języka tego nie znała zupełnie.

W dwa lata później zabroniono w całym kraju stawiać krzyżów katolickich przy drogach publicznych i na polach, bez uzyskania pozwolenia odpowiednich czynników rządowych. Z czasem zabroniono również pozostawiać jeszcze na Podlasiu zakonnikom ukazywać się w miejscach publicznych w swoim zakonnym odzieniu, a kapłanom katolickim zabroniono — pod najsurowszymi karami — wydalać się z domów bez dokumentów osobistych.

W kilka lat znowu po tych rozporządzeniach już na schyłku zeszłego stulecia, rozkazano duchowieństwu katolickiemu Podlasia wykreślić uniów z ksiąg bractwa i pousuwać z kościołów wszelkie pamiątki, pozostałe po nich, prowokując w ten sposób wojnę kościoła katolickiego z Unią. Oczywiście, celu tego nie osiągnięto, mimo nadludzkich węgrych wysiłków rządu.

Zabroniono duchownym katolickim spełniania jakichkolwiek posług religijnych uniom pod najcięższymi karami dyscyplinarnymi, oraz nauczania w szkołach ludowych.

Prześladowania rosyjskie w Chelmszczyźnie i na Podlasiu dosięgły zenitu w ostatnich latach dziewiętnastego stulecia. Chłop podlaski jednak uparcie i wytrwale trzymał się wiary katolickiej, tej jedynej ostoji polszczyzny, widząc w niej ratunek przed zalewem prawosławia.

Ukaz tolerancyjny 1905-go roku przysporzył kościołowi rzymsko-katolickiemu więcej, niż czwarta część ludności całego Podlasia, mimo gorących usiłowań popów, zwalczających gromadny powrót na łono katolicyzmu.

W jednej z odezw, podpisanej przez „Bractwo obrony ruskiego ludu od łachów i księży”, a zielejcej bezgraniczną nienawiścią do narodu polskiego, znajdujemy następujące słowa: „Polska została podzielona sto kilkanaście lat temu i od tej chwili przepadła na wieki. Jak zdycha krowa lub pies i już nie wstaje nigdy, tak nie powstanie już nigdy Polska i panowania swego rozciągać nie będzie nad nami. Polacy nie mają prawa do nas, nie mają sił, aby wygnać nas z ziemi Podlasia i Chelmszczyzny, ale my za to mamy prawo i siły wygnać łachów za Wisłę. Niechaj idą precz, skąd przyszli do swej dawnej Polski, a w ten sposób niech buntują ślepych mazurów, oświecając ich swą polską wiarą heretycką”.

Lata prześladowań rosyjskich nad wyznawcami Unii wzięły się głęboko w pamięć ludu podlaskiego, przywiązując go jeszcze silniej do narodu polskiego.

Ci, którzy twierdzili i twierdzą, że Podlasie i Chelmszczyznę można będzie odłączyć bez cięższych następstw od reszty Polski, nie znają zapewne ani charakteru tego upartego ludu podlaskiego, ani też nie znają danych statystycznych ziemi podlaskiej i chelmskiej, gdzie lud polski wyznania rzymsko-katolickiego stanowi zdecydowaną większość. Ludność prawosławna była tylko napływową. Dowodem tego jest choćby tylko ten fakt, że wraz z cofnięciem się wojsk rosyjskich z Królestwa Polskiego, odpłynął również z ziemi podlaskiej tłum rosyjski, nagromadzony w ciągu lat długich.

Lud podlaski z własnej woli zalicza się do narodu polskiego i takim pozostanie na zawsze.

E. K.

Przyszły namiestnik Galicji.

Dotychczasowy namiestnik galicyjski, gen. Huyn, ustępuje z zajmowanego stanowiska, następcą jego zaś, jak donoszą z Wiednia, ma być gen. Bardolf.

W zmianie tej zawiera się program cały. Koło polskie domagało się od rządu austriackiego nominacji polaka na stanowisko namiestnika. Zamiast zadość uczynienia temu żądaniu, usuwa się gen. Huyna, który starał się, w miarę możliwości, zachowywać względem

polaków łyczliwość, a za jego miejsce przychodzi gen. Bardolf, znany ze swych tendencji antypolskich, autor słynnego przed trzema laty projektu zreorganizowania państwa austriackiego na dawną modłę centralistyczną, przyczem autonomia Galicji miała być uszczuplona, prawa języka polskiego w urzędach, sądach i szkołach zniesione, urzędy zaś obsadzone Niemcami.

Mianowanie zatem gen. Bardolfa namiestnikiem we Lwowie jest najwyraźniejszą groźbą, wystosowaną pod adresem polaków i w ogóle słowian w Austrii. Jakże żmiana ta wywrze wrażenie, domyśleć się łatwo, — ale jakie skutki za sobą pociągnie, przewidzieć niepodobna.

Rusini wobec traktatu z Ukrainą.

Donoszono ze Lwowa, że rusini tamtejsi i w ogóle w całej Galicji wschodniej, postanowili wstrzymać się od dawania wyrazu radości z powodu zyskania dla Ukrainy traktatem pokojowym Chelmszczyzny i Podlasia, aby nie drażnić polaków. Może te informacje były słuszne w odniesieniu do ogółu ukraińskiego, do narodu: istnienie np. we Lwowie, poza demonstracją z powodu pokoju z Ukrainą, jeszcze w niedziele o żadnych manifestacjach tryumfalnych nie słyhać było. Inaczej jednak uważała za stosowne zachować się prasa ruska, daleka już nie od pojednawczości, ale jakiegokolwiek taktu, co zawsze zresztą było jej właściwością. Prasa ta przepełniona jest poprostu tryumfem, połączone z uciechą z powodu „kieski” polaków, bynajmniej zresztą jeszcze nie tak ostatecznej i przypieczętowanej, jak to sobie ci panowie wyobrażają. A tryumfowi temu i uciechom daje wyraz w sposób równie jasnorawy, jak... wytywny.

„Obóz polski — pisze „Dilo” we wstępnym artykule, zatytułowanym „Polacy przeciwko zasadzie demokracji i narodowości” — znowu wchodzi w ostrą fazę swej periodycznej egzaltacji ze wszystkimi jej zwykłymi, tradycyjnymi zewnętrznymi akcesoriami; czarnymi obwódkami na dzieńkach, a pełnymi tragicznych gestów deklaracjami i innymi tak dobrze nam znanymi manifestacjami, do których ten obdarty wybitnymi aktorami zdolnościami naród każdej chwili jest gotów... Bajecznie łatwo jest wzburzyć naszych lubych sąsiadów i przyzwyczajonych do panowania nad nami naszych gospodarzy”.

Pod wytywnym wstępem w tym tonie „Dilo” pisze dalej: „Obecnie jesteśmy znowu świadkami tego, jak się wywołuje i jak się fabrykuje „żałobę narodową” (po polsku w oryginalnie) narodowy „ból”, tragedię „czwartego podziału Polski” i t. d. Tym razem wywołała to przedstawienie wiadomość o tem, że w umowie między państwami i republiką ukraińską przyjęto za podstawę w sprawie określenia granicy między Polską a Ukrainą zasadę etnograficzną i że na demokratycznej podstawie etnografii podzielono ziemię chelmską między Ukrainę a Polskę. Węć gwałtu! Grom i piekło!... Ratunku! Podnieśmy głos pod niebiosa! Może uda się kogo zastraszyć, oszukać? Może raz jeszcze uda się jakieś wymuszenie... Tu „Dilo” wpada poprostu w szal obelg: „Ślina ciśnie się poprostu na widok tej komedii niegodnej nowoczesnej ludzkości... A oślobiwa pogarda dla siebie wywołuje śmiałość, z jaką powstaje przeciwko zasadzie demokracji i narodowości wiedeńskie Koło polskie. Co to jest to Koło polskie? To w dwóch trzecich częściach reprezentanci ukraińskiej wschodniej Galicji i Lemkowszczyzny, dzięki wolażącej o pomstę do nieba ordynacji wyborczej... I ci to „reprezentanci” mają czoło w Kole polskiem podnosić krzyk przeciwko temu, że Podole, Wołyń i ukraińska część Chelmszczyzny mają przestać służyć za teren polskiej ekspansji i polskiego wyżysku... Odpowiedź nasza na tę śmiałość — woła „Dilo” urągliwie i burliwie — jest jedna: Precz z tymi panami! Uważaj za

wygołe mandaty wszystkich galicyjskich posłów do Rady państwa. Taki Unieważnienie galicyjskich parlamentarnych mandatów, a w ślad za tem usunięcie odpowiedniej liczby z polskiego stanu urzędniczego z ukraińskiej części Galicji, to musi być pierwszym krokiem tego uzdrowienia narodowo-politycznych stosunków, jakie akt brzeski z dnia 9 lutego przyniesie powinien nie tylko ukraińskiej Chelmszczyźnie, ale także całej ukraińskiej Galicji”.

Podczas, gdy „Dilo” tak upaja się niezdrową, a przedwczesną może radością i daje folę cynicznej bucie, drugi organ ruski, uchodzący za organ ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej, „Ukraińskie Słowo” robi z początku minę wspaniałomyślnego zwycięzcy i próbuje nawet, oczywiście tendencyjnie, oporować statystycznymi danymi. „Na polskie części powiatów Biała, Zamość i Bilgoraj, pisze ono, Ukraina nie nastaje i te pozostaną przy Polsce. Mieszana komisja rozdzieli tak tu, jak i w innych powiatach granicznych terytorium ukraińskie od polskiego i z pewnością Ukraina nie będzie przy tem występowała z historycznymi prawami, a jedynie oparła się na współczesnej statystyce. Bo jakby chodziło o prawo historyczne, to Polska musiałaby nam oddać nie tylko nasz stary Zamość, ale i Lublin i posunąć się za Wisłę. — Ale ukraińcy myślą zdrowiej, niż polacy i dlatego Ukraina nie pretenduje do tego, co się po prawdzie już spolszczyło”. Wyniki zaś statystycznych obliczeń co do tego „spolszczenia” tak się dla „Ukraińskiego Słowa” przedstawiają: „Na 9 powiatów Chelmszczyzny ukraińcy są w czterech w absolutnej większości (Konstantynów, Biała, Włodawa i Hrubieszów), w dwóch (Chełm i Tomaszów) w większości relatywnej, a tylko w dwóch (Zamość i Bilgoraj) polacy mają większość”.

Ale długo nie może „Ukraińskie Słowo” utrzymać się w tej „obiektywnej” masce. Dalej bowiem pisze:

„Prasa polska w Galicji podniosła przeraźliwy krzyk. Zamiast zrozumieć, że minął czas, kiedy to gadanie polskich imperjalistów brano za dobrą monetę i że trzeźwy rachunek każe polakom szukać drogi do jakiegokolwiek „modus vivendi” z Ukrainą — oni podlegają publiczności polską, wychowaną i tak w historycznej megalomanji i szowinistycznej tromtadacji — przeciw Ukrainie. Zwodniciele własnego narodu widzą cudze pod lasem, ale swego nie widzą pod nosem. Wyciągają „swoje łapy” po Chelmszczyznę, Podlasie, Wołyń, Litwę, Mołdów, Mińszczyznę i Smoleńsk, a stracili Poznań, Gniezno, Gdańsk, a lada chwila stracą Piotrków, Łódź i Częstochowę. Polska musi pogodzić się z Ukrainą, jeśli nie chce się znaleźć między młotem a kowadłem”!

Tutaj już czuć coraz mocniejsze akcenty tryumfu „zwycięzców”. Ale nie uważając ich widat jeszcze za dość silne i stopniując swój ton „crescendo”, pismo taką wieńczy swoją wywody sztyderezą konkluzją:

„Wśród polaków zawrzało, jak w gnieździe szerszeni, a to dlatego, że odpadła głupia nadzieja zagrabienia części ziemi ukraińskiej. — Dziwnie też, że im się chce zapelniać miejsc w gazetach takimi elukubracjami, które one są niżej innym, jak tylko kiwaniem palcem w bucie. Traktat pokojowy zmusi polaków raz na zawsze do powieszenia swej historycznej Polski na kolku w muzeum”.

Ten zresztą ton wyniosłego pouczenia polaków, co im teraz właściwie czynić przyszedło, i co dla nich teraz byłoby najkorzystniejszym, nie jest obcy i „Dilo”. Wyżej bowiem przytoczone swoje wymyslenia zakończyło następującym akordem: „Im nr dzej przyjdą polacy do zastanowienia się nad sobą i im prędzej zrozumieją konieczności nowych czasów, tem lepiej dla nich. Zaoszczędzą sobie bolesnych niepowodzeń, skoncentrują u siebie swe siły i umożliwią takie narodowi ukraińskiemu obmyślenie z nim dobrych sąsiedzkich stosunków”.

O losach Chelmszczyzny zadecyduje głosowanie ludowe.

Porównać nie można.

W „Gazecie Narodowej” czytamy: „Oderwanie Chelmszczyzny, dokonane przez rosyjski rząd pospołu z rosyjskimi prawodawcami izbami w 1912 r., według idei Anrepa, było jedynie formalnością w porównaniu z tem, czego się obecnie dokonywa. Właściwie cały szum wielki redukowal się do przeniesienia władz gubernialnych z Siedlca do Chelma. Chelmszczyznę wyłączone wtedy nie z granic Królestwa Polskiego, jakie kongres wiedeński nakreślił, ale tylko z pod władzy warszawskiego generalnego gubernatorstwa.

Rosjanie obiecywali sobie wprawdzie stąd wiele konsekwencji, ale to dopiero z biegiem lat mogły się rozwinąć i można by było z nimi walczyć w tej samej Dumie, Radzie państwa i gabinetach ministrów, w których przez lat prawie dziesięć o Chelmszczyznę walczyliśmy. Nie przeciągnięto żadnego kordonu.

To też porównać nie można ciosu, otrzymanego wtedy z ręki tych, którzy nam zawsze żalowali nienawiść i obiecywali zniszczenie, z ciosem, jaki nas ogłusza przez tych, co mówili nam o prawie, o słuszości, o życzliwości i przyjaźni naszej oczekiwali.”

Zaniepokojenie w Wiedniu.

Z Wiednia donoszą:

Zaniepokojenie w austriackich sferach rządzących z powodu przesilenia grożącego państwowości austriackiej wzrasta coraz bardziej.

Nadzieja, że w Izbie deputowanych utworzy się większość bez polaków, niknie z każdą chwilą rokowań z socjalistami niemieckimi, których chciiano pozyskać dla większości.

Socjaliści niemieccy stawiają takie żądania, że przyjęcie ich byłoby wręcz zgubnem dla państwa.

Omawiając sytuację „N. Fr. Presse” stwierdza, że położenie pogorszyło się wskutek tego, iż opierając się na zasadzie międzynarodowości, Niemcy socjaliści oporniejsze niż dotąd zajmują stanowisko.

Rokowania między socjalistami a rządem są jeszcze w toku.

Żołnierze polaków i Rosjan w Holandji.

W holenderskiej Izbie poselskiej wykazało się przy badaniu wydatków za rok 1917, że skarbowi holenderski wydał w roku ubiegłym na utrzymanie uchodźców polskich i rosyjskich dwa miliony guilderów holenderskich. Z tego powodu poruszono kwestję, czy nie możnaby uchodźców tych cofnąć napowrót do ich kraju ojczystego lub ewentualnie do krajów, w których mieszkali przed wojną.

Przez wysłanie tych uchodźców do miejsc ich dawniejszego pobytu obowiązki gościnności holenderskiej nie byłyby naruszone, gdyż zapasy żywnościowe są obecnie w Holandji tak szczupłe, że żywienie tak znacznej liczby obcych jest prawdziwą ofiarą nałożoną ludności własnej.

W związku z tą kwestją cudzoziemców komisja sprawozdawcza zwróciła uwagę na to, że w ostatnich czasach choroby płciowe w sposób wprost zatrważający rozpowszechniły się w Holandji, jak to wynika z mowy wypowiedzianej dnia 1 lutego b. r. przez dyrektora nowo utworzonej kliniki w Hadze. Lekarz ten przypisuje tak znaczny przyrost chorób płciowych w pierwszej linii przebywaniu tak wielkiej liczby cudzoziemców w Holandji.

Zajęcie Dyneburga i Łucka.

Skończyły się „czasy pokojowe” na froncie wschodnim. W dniu 18 b. m. wojska niemieckie rozpoczęły ponownie marsz na wschód. O ile dotychczas wiadomo, odbywa się on w dwóch kierunkach. Jedną armją niemiecką posunęła się na Dyneburg, (niedawno temu przezwany urzędowo „Dziwińskiem”) przeciwko wojskom bolszewickim, zaś druga poszła od Kowla na Łuck, na terytorium młodzieńczej republiki ukraińskiej.

Jeszcze nigdy sytuacja w Rosji nie była tak groźna, jak obecnie. Na całym obszarze Rosji europejskiej rozgorzały walki domowe. Rozpętała się wielka wojna powszechna w granicach Rosji. Na północy toczą się krwawe walki z Finlandczykami, na wyspach Alandzkich ze Szwedami, w okolicy Mińska i Rogożewa z Polakami, nad Donem z Kozakami i z wojskami kontrewolucyjnymi generała Aleksiejewa, wreszcie w centrum Rosji ze stronnictwami przeciwnymi bolszewikom. Do tych bratobójczych walk wewnętrznych przybija ponownie wojna z państwami centralnymi.

Rewolucja doprowadziła Rosję do zupełnego upadku. Bolszewicy czynią wszystko, aby naród rosyjski z tego upadku nie mógł

powstać. Walki wewnętrzne rozwinęły się do niebywałych rozmiarów. Obecnie niema prawie ani jednego zakątka wielkiej Rosji europejskiej, któryby nie był krwią zbroczony.

Rozumie się, że w takich warunkach największe korzyści mogą odnieść regularne i karne wojska obcego mocarstwa, które ze względu na bezład rosyjski, z łatwością mogą posunąć się naprzód i, być może, akcją swą wpłynąć na uspokojenie Rosji, przywrócić w niej ład i wrócić przytomność rzeszom bolszewickim, upojonym ideami Lenina i Trockiego.

Pierwsze dwa dni akcji niemieckiej sprawowały na północy zajęcia Dyneburga, który był najpotężniejszą twierdzą nad Dźwiną i przytem ostatnią twierdzą na drodze lądowej do Petersburga. Walki o Dyneburg toczyły się od września 1915 r. i dopiero teraz, dzięki słabemu oporowi wojsk bolszewickich, powiodło się Niemcom obsadzić ten ważny punkt strategiczny.

Druga armja niemiecka, która wyruszyła na pomoc ukraińcom od strony Kowla obsadziła twierdzę Łuck i posuwa się w dalszym ciągu w kierunku na Równo.

Prawdopodobnie już w najbliższym czasie na froncie rosyjskim zajdą wypadki, które położyą wreszcie kres walkom bratobójczym w Rosji.

Roosevelt konaący.

Niedawno temu donosily pisma angielskie o operacji, jakiej musiał poddać się b. prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt.

Jak obecnie donoszą pisma paryskie z Nowego Jorku, nastąpiło w stanie zdrowia Roosevelta pomimo pomyslnego przebiegu operacji — znaczne pogorszenie.

„Petit Parisien” zapewnia, że Roosevelt jest w agonji.

Chłopi nie p. Sewriuka.

Wiedeń, 20 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Członek ukraińskiej delegacji, Sewriuk, zakomunikował współpracownikowi „Neue Freie Presse”, co następuje:

Chcemy uczynić Polakom ustępiwa i jak tylko zapanuje porządek, to ludności Chelmszczyzny dana będzie możność wypowiedzieć się w głosowaniu ludowem, do jakiego będzie chciała należeć państwa.

Delegacja Rumunji.

Bazyilea, 20 lutego.

(Telegram W. A. T.).

„Times” donosi:

Gen. Averescu, nowy prezes ministrów rumuńskich, zakomunikował rządowi koalicji urzędowo, że Rumunja nie jest w stanie dotrzymać zobowiązań, zawartych przez rząd państwa w innych warunkach.

Kolszewicy o swych sukcesach.

Petersburg, 20 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Peł. Ag. Tel. donosi:

Miasto i powiat Borogobuje (?) zajęte zostały przez wojska Sowieckie.

Legjoniści polscy cofnęli się na Jelnję. Część legjonistów poddała się.

Jelnja i Rohaczów zajęte zostały bez walki.

Polacy są okrążeni ze wszystkich stron.

2 korpusy Czerwonej Gwardji zajęły Berdyozów.

Zytomierz stawia jeszcze opór.

Socjaliści a wojna z bolszewikami.

Wiedeń, 20 lutego.

Na wczorajszym posiedzeniu wiedeńskiej Izby posłów, socjalni demokraci Adler, Seitz, Seliger i inni wnieśli interpelację z zapytaniem, czy rząd austriacki gotów jest ogłosić oficjalnie wojnę z Rosją za ukończoną i wejść niezwłocznie z Radą komisarzy ludowych w pertraktacje w celu ustalenia faktycznego stanu pokoju z Rosją.

Budżet angielski.

Londyn, 20 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Ogłoszony został budżet na rok 1918/1919. Przewiduje on utrzymanie na stopie wojennej 8-cio milionowej armji.

Socjaliści francuscy a pokój.

Genewa, 20 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Rada narodowa francuskiej partji socjalistycznej przyjęła 2618 głosami przeciwko 208, przy 108 wstrzymujących się od głosowania, wniosek kompromisowy, ustalający następujący porządek dzienny londyńskiej konferencji socjalistycznej.

1. Kolonje niemieckie mają być zwrócone Niemcom lub też Niemcy otrzymają za nie odpowiednią kompensatę.

2. Punkt projektu londyńskiego o rozszczeniu Włoch ma być pozbawiony charakteru imperjalistycznego.

3. O przynależności państwowej Alzacji i Lotaryngji rozstrzygnąć ma referendum pod kierownictwem przyszłej Ligi narodów. Sprawę, czy referendum poprzedzić ma faktyczna desaneksja, pozostawiono otwartą.

To ostatnie postanowienie powzięte zostało po gorących debatach.

Pomoc angielska dla bolszewików.

Sztokholm, 20 lutego.

„Telegraphen Union” donosi z Petersburga:

W kołach dobrze poinformowanych krąży pogłoska, że Rosja otrzymała ma nowe kredyty dla pokrycia zamówień zagranicą.

W razie, jeżeli Rosja poczyni teraz nowe zobowiązania co do swego stanowiska względem Niemiec, Anglja wypłaci jej już w dniach najbliższych zaliczkę w wysokości 350 milionów rubli.

Włochy a Watykan.

Lugano, 20 lutego.

Na posiedzeniu włoskiej Izby posłów Longinotti wniósł imieniem katolików interpelację w sprawie art. 15-go konwencji londyńskiej, dotyczącego żądania Włoch, by nie dopuszczono przedstawicieli Watykanu do układów pokojowych.

Sonnino oświadczył, że ogłoszony przez Rosję tekst konwencji jest nieścisły i że Włochy w ciągu wojny stosowały w całej pełni względem stolicy św. prawo gwarancyjne.

Podczas dyskusji zabrał ponownie głos Longinotti i powiedział, że wyjaśnienia Sonnino potwierdzają tylko istnienie klauzuli, obrażającej uczucia milionów patriotów włoskich.

Wypadki w Grecji.

Genewa, 20 lutego.

„Le Petit Parisien” donosi z Aten, że niepokoje w okolicy Lamji i Tebów trwają wciąż z niesłabnącą siłą.

Dokonano znów licznych aresztowań, a dwu oficerów uwięzionych w Tebach, skazano na śmierć za udział w rozruchach.

O konferencję socjalistów koalicji w Londynie.

Genewa, 20 lutego.

Zjednoczenie socjalistów Izby francuskiej obradowało dziś z delegatami Anglii i Belgii w sprawie porozumienia co do odbycia wspólnej konferencji socjalistów państw koalicyjnych. Henderson i Ramsay MacDonald zaprosili towarzyszy sprzymierzonych na pierwszą tego rodzaju konferencję, która ma się odbyć w Londynie.

Na konferencji tej mają być omówione i ustalone zasady powszechnego i demokratycznego pokoju. MacDonald podniósł, że nie można się pod żadnym względem zadowolić jakimś połowicznym i kulawym pokojem, lecz że należy się przed zebrać i przedsięwziąć konferencję porozumień wprzód i ugodzić ze wszystkimi socjalistami sprzymierzonych narodów, aby konferencja doprowadziła do zupełnej jednomyślności i pomyslnego rezultatu.

Delegaci belgijscy zgodzili się na to o świadczenie, spodziewając się, że w Londynie dojdzie do upragnionego porozumienia.

Pokój z Rosją.

Berlin, 20 lutego.

W ciągu dzisiejszego posiedzenia parlamentu Rzeszy sekretarz stanu v. Kühlmann od czytał następujący telegram iskrowy rządu komisarzy ludowych w Petersburgu, adresowany do rządu niemieckiego.

Rada komisarzy ludowych, w związku z wytworzoną sytuacją, widzi się zniewoloną do wyrażenia swej zgody na podpisanie pokoju na warunkach, postawionych przez delegację czwórprzymierza w Brześciu Litewskim.

Rada komisarzy ludowych oświadcza, że odpowiedź na bliższe warunki, postawione przez rząd niemiecki, nastąpi niezwłocznie.

Treść tego telegramu wywarła w całej Izbie niezwykle poruszenie.

Koalicja a rząd bolszewicki.

Genewa, 20 lutego.

Ze źródeł miarodajnych donoszą, że od kilku dni toczą się rokowania między rządem koalicji co do uznania rządu bolszewickiego.

Rokowania te rozpoczęło na wniosek Stanu Zjednoczonych, których zdaniem stanowisko, jakie zajęli delegaci bolszewicy w Brześciu Litewskim, dowiodło wyraźnie, że nie pozostają oni na żołdzie państw centralnych, lecz bronią interesów Rosji.

Rząd Stanów Zjednoczonych proponuje ponownie udzielanie Rosji poparcia w walce z Niemcami, zarówno pod względem wojskowym, jak i dyplomatycznym.

Propozycję amerykańską Anglja przyjęła przychylnie, natomiast Francuscy mężowie stanu sprzeciwili się jej, w obawie, że maksymaliści mogą znów wejść w pertraktacje z Niemcami.

Rząd amerykański wywiera jednak nacisk na Francję, twierdząc, że przewleczenie tej sprawy może mieć bardzo złe skutki na przyszłość.

„Z Detroit do Berlina”.

Berlin, 20 lutego.

„Deutsche Zeitung” donosi z Genewy: Pierwszy oddział samochodów transportowych wojska amerykańskiego, który niedawno uczynił próbę przebycia o własnych siłach przestrzeni, dzielącej Detroit od Nowego Jorku, nosił olbrzymie napisy, głoszące dumne hasło: „Z Detroit do Berlina”.

Wskutek niezwyklej śnieżycy, oddział ten, który wyruszył z Detroit 14-go grudnia, nie zdołał do połowy lutego dotrzeć do Nowego Jorku.

Tymczasem jednak dzienniki amerykańskie zapowiadają z tryumfem wielkie korzyści, jakie odniesie koalicja po przybyciu wspomnianego oddziału samochodowego do Europy.

Ogółem ministerjum wojny w Waszyngtonie zamówiło 30,000 takich samochodów, których pojemność wynosić będzie 690,000 ton.

Dzięki temu sprawa trudności transportowych może być rozwiązana pomyslnie dla koalicji.

Zamknięcie granicy.

Berlin, 20 lutego.

„Lokalanzeiger” donosi: Z rozmaitych doniesień wynika, że wszelka komunikacja między Szwajcarią a Austrią uległa zawieszeniu.

O powodach tego stanu rzeczy i o jego długotrwałości nie dotychczas nie wiadomo.

Sprawa pokoju z Ukrainą i Chełmszczyzną w parlamentach.

W parlamencie Rzeszy.

Berlin, 20 lutego. (T. wł.) Przy stole Rady związkowej: v. Payer, v. Kühlmann i inni, później kanclerz Rzeszy dr. hr. v. Hertling.

Wice-przewodniczący Dove otwiera posiedzenie o godz. 11 m. 15 i wspomina w serdecznym przemówieniu o złotych godach bawarskiej pary królewskiej. Na porządku dziennym znajduje się pierwsze czytanie traktatu pokojowego z Ukrainą.

Przemawia sekr. stanu v. Kühlmann: Moi panowie! Przedstawiony panom projekt dotyczy pierwszego pokoju podczas tej największej z wojen. Jest to traktat pokojowy między Niemcami i ich sprzymierzeńcami z jednej strony, a ukraińską republiką ludową z drugiej. Pertraktacje w Brześciu Litewskim wskutek wystąpienia oficjalnej ukraińskiej misji pokojowej pod kierownictwem ministra Hołowicza podczas przerwy świątecznej przybrały nowy charakter. Już podczas rokowań w sprawie zawieszenia broni przedstawiciele ukraińskiej republiki ludowej brali udział w konferencjach. Występowali jednak mało. Dopiero gdy oficjalnie nawiązali z nami kontakt, rozpoczęły się pertraktacje, dotyczące możliwości przywrócenia przyjaznego stosunku z republiką ukraińską. Republika ukraińska jest młodym tworem państwowym, jednym z tych, które powstały na gruncie byłego cesarstwa rosyjskiego, ponoszącego główną winę za wywołanie wojny światowej, a zlanego pod przemocą wojsk niemieckich. Sądzę, że nie powiem za wiele, utrzymując, iż gdy element wielkorusyjski posiada punkt ciężkości w Moskwie i Petersburgu, plemię ukraińskie było jednym z najsiłniejszych elementów, z jakich składało się państwo rosyjskie. Ukraina, obejmująca na ogół całą Rosję południową, jest bardzo bogata w bogactwa ziemi, węgiel i żelazo, i posiada również znaczny własny przemysł. Odnosne ściślejsze dane znajdziecie panowie w drukach, przedstawionych Wysokiej Izbie. Wielkorusyjscy przedstawiciele bolszewików utrzymywali przyjazne stosunki z Ukrainą, dopóki pan Trocki mógł przypuszczać, że ukraińska republika ludowa będzie w pierwszej linii kierowała się interesami gabinetu petersburskiego. Gdy jednak Ukraina przekonała się, że gabinet petersburski nie uprawia szczerzej polityki pokojowej, przedstawiciele Ukrainy stanęli na stanowisku, iż wojnę zakończyć należy drogą pokoju. Nie chcieli oni w żaden sposób być odpowiedzialnymi za grzechy carizmu. Powiedzieli oni sobie, że naród nasz chce pokoju i że my najkrótszą i najprostszą drogą będziemy starali się spełnić życzenie naszego narodu co do pokoju. Pertraktacje były niezupełnie łatwe. Jak przeważnie u tego rodzaju młodych ludów, ideały narodowe i pragnienia narodowe nie były wolne od przesady. Przedstawiciele Ukrainy postawili żądania terytorjalne, trudne do spełnienia. Rozgraniczenie z Rosją samą musiano odłożyć na czas późniejszy. Nam chodziło tylko o określenie granic nowej państwowości na zachód. Szczególnie uwzględniono najbardziej odgraniczenie od Polaki, lecz spotkało się ono z najwyższą krytyką u Polaków. Mynęło byłoby przypuszczenie, że dyplomaci, którym powierzono obrady o zawarcie traktatu, nie byli świadomi doniosłości wagi postanowienia traktatu. Nie mam potrzeby powoływać się na to, że jakkolwiek interesy te są dla nas doniosłe, to dla sprzymierzonej z nami monarchii dunajskiej są jeszcze daleko donioślejsze. Dla nas są to w pierwszej linii interesy o charakterze polityki zewnętrznej, dla niej zaś są to interesy życiowej natury zewnętrzno politycznej i brzemienne w następstwa interesy natury wewnętrzno politycznej, poruszone przez to zagadnienie. Że zawarcie tego traktatu nastąpiło tak, jak nastąpiło, wynikało to ze względu, który przytoczył również prezes ministrów v. Seidler wczoraj w mowie swej, wygłoszonej w Radzie państwa, albowiem z uwagi na stan rokowań usprawiedliwioną była obawa, iż dalsze uszczuplenie pretensji do granicy chełmskiej pociągnęło mogło w następstwie rozchwianie się pokoju. Jestem przekonany, że olbrzymia większość narodu niemieckiego nie zrozumiałaby podobnego postępowania, a ofiarę z upragnionego pokoju potępiliby najostre i, sądzę, słusznie.

Żesmy już wówczas w Chełmie zastanawiali się nad kwestiami politycznymi wynika wprost z ujęcia postanowień, w których linia graniczna jedynie w kilku punktach została określona ogólnikowo, bliższe zaś jej ustanowienie pozostawionem zostało decyzji komisji specjalnej. Jak panowie mogli się już przekonać z uczynionych wczoraj we Wiedniu wynurzeń, dalsze rokowania, które rząd austriacko-węgierski, w porozumieniu z rządem niemieckim prowadził z Ukrainą, dały w rezultacie przeświadczenie, iż paragraf, głoszący o ostatecznym ustanowieniu linii granicznej, jeszcze w bardziej szerokim sensie może być interpretowany. Również i położenie etnograficzne, oraz życzenia ludności znalazły uwzględnienie w sposób daleko idący, przyczem w branej pod uwagę komisji, poza sprzymierzeńcami, również i polacy będą reprezentowani przez delegatów swych. Widać z tego, iż uczyniliśmy, wszystko, co leżało jeno w granicach możliwości, aby uzyskać sprawiedliwie rozgraniczenie. Może wyłonić się kwestia, czemu delegacja ukraińska podczas rokowań w Brześciu Litewskim postawiła tak daleko idące żądania, z których obecnie to, lub owo zostaje zaniechane. W każdym razie fakty wykazują wyraźnie nieubłagane dążenie państw centralnych do spełniania sprawiedliwych życzeń Delegacji ukraińskiej, prawdopodobnie z bieżącymi wypadkami, jak również z osobistego zeteknięcia się, zarówno we Wiedniu, jak i w Berlinie, nabędzie przekonania, że prawdziwy i serdeczny stosunek do państw centralnych wart będzie nawet pewnych ofiar terytorjalnych.

Zachodzi możliwość, że dyskusja nad pokojem ukraińskim rozszerzy się do ogólnej dyskusji nad sprawą polską. Nie uważam tego za pożądane. Nie zaleca się przeciąganie rozpraw po za miarę tego, co wiąże się bezpośrednio z obradami nad sprawą zawarcia pokoju z Ukrainą. Według wiarygodnych doniesień, przypuszczając można, że teraz również po takiej wojnie na Ukrainie znajdują się znaczne zapasy zarówno zboża, jak i paszy. Dlatego też zarówno dla nas, jak w wyższej jeszcze mierze dla monarchii austro-węgierskiej nawiązanie prawidłowej komunikacji handlowej z Ukrainą i wymiana znajdujących się tam nadmiarów zboża, paszy i surowców na wytwory przemysłowe, znajdujące się u nas i w Austro-Węgrzech posiada wielkie znaczenie życiowe. W porozumieniu z republiką ukraińską doprowadzi to do tego, że ułatwienie, szczególnie komunikacji kolejowej, stanowiłoby przedmiot wspólnych studiów i zarządzeń. Nie chciałbym poruszać bliżej szczegółów prawnej i handlowo-politycznej części pokoju ukraińskiego. Ta rzeczowa materia wymaga właściwie z natury swej w pierwszej linii obrad komisyjnych z udziałem rzeczoznawców. Powiedzieć mogę jednak tyle, iż w tym pierwszym traktacie, posiadającym pewne znaczenie wzorowe i doniosłość, iż, według doświadczenia, instrumenty, istniejące już raz w życiu dyplomatycznym, bardziej lub mniej służą za podstawę w późniejszych wydarzeniach, przywrócenie stosunków prawnych zostało zawartowane w całej rozciągłości, więc z tą ważną częścią byłego cesarstwa rosyjskiego możemy komunikować się w zupełnej pewności prawa zarówno pod względem dyplomatycznym, jak i handlowo-politycznym. (Kanclerz Rzeszy hr. Hertling wchodzi na salę).

Umowa handlowo-polityczna daje również gwarancję, że będzie mógł znów odżyć zdrowy handel, gdy tylko pozwolą na to trudności, istniejące jeszcze w stosunkach politycznych. Co zaś do kwestii, czy zawarcie traktatu ukraińskiego wpłynęło może na zawarcie traktatu z rządem bolszewickim w Petersburgu, to odniosłem wrażenie, iż tak nie jest. O ile istniał wogóle środek do nakłonienia pana Trockiego do podpisania traktatu pokojowego, to był nim właśnie pokój ukraiński, a zawarcie tego pokoju dzisiaj jeszcze uważam za ważny środek, ażeby z rządem petersburskim dojść do zawarcia traktatu pokojowego. Wydarzenia, związane z zerwaniem pertraktacji, są Wysokiej Izbie znane dostatecznie. — Przegląd historyczny mogę bardzo strefić, gdyż tymczasem zaszły nowe wydarzenia, które w każdym bądź razie będą miały wielki wpływ na stosunki z gabinetem maksymalistycznym. Po ponownej ofensywie armii niemieckiej, o której szczegółach są panowie powiadomieni przez komunikat wojskowy, komisariat ludowy wystosował wczoraj depeszę iskrową do rządu niemieckiego, która po wstąpieniu do traktowania zawieszenia broni głosi, co następuje:

„Rada komisarzy ludowych, w związku z wytworzoną sytuacją, widzi się zniechęconą do wyrażenia swej zgody na podpisanie pokoju na warunkach, postawionych przez delegację ewangelicką w Brześciu Litewskim. —

„Rada komisarzy ludowych, w związku z wytworzoną sytuacją, widzi się zniechęconą do wyrażenia swej zgody na podpisanie pokoju na warunkach, postawionych przez delegację ewangelicką w Brześciu Litewskim. —

„Rada komisarzy ludowych, w związku z wytworzoną sytuacją, widzi się zniechęconą do wyrażenia swej zgody na podpisanie pokoju na warunkach, postawionych przez delegację ewangelicką w Brześciu Litewskim. —

„Rada komisarzy ludowych, w związku z wytworzoną sytuacją, widzi się zniechęconą do wyrażenia swej zgody na podpisanie pokoju na warunkach, postawionych przez delegację ewangelicką w Brześciu Litewskim. —

„Rada komisarzy ludowych, w związku z wytworzoną sytuacją, widzi się zniechęconą do wyrażenia swej zgody na podpisanie pokoju na warunkach, postawionych przez delegację ewangelicką w Brześciu Litewskim. —

„Rada komisarzy ludowych, w związku z wytworzoną sytuacją, widzi się zniechęconą do wyrażenia swej zgody na podpisanie pokoju na warunkach, postawionych przez delegację ewangelicką w Brześciu Litewskim. —

„Rada komisarzy ludowych, w związku z wytworzoną sytuacją, widzi się zniechęconą do wyrażenia swej zgody na podpisanie pokoju na warunkach, postawionych przez delegację ewangelicką w Brześciu Litewskim. —

„Rada komisarzy ludowych, w związku z wytworzoną sytuacją, widzi się zniechęconą do wyrażenia swej zgody na podpisanie pokoju na warunkach, postawionych przez delegację ewangelicką w Brześciu Litewskim. —

„Rada komisarzy ludowych, w związku z wytworzoną sytuacją, widzi się zniechęconą do wyrażenia swej zgody na podpisanie pokoju na warunkach, postawionych przez delegację ewangelicką w Brześciu Litewskim. —

W parlamencie austriackim.

Wiedeń 20 lutego. (T. wł.) Przy zapelnionej izbie i zatłoczonych galeriach prezydent ministrów v. Seidler przy wnieśieniu projektu exteromiesiecznego przewizorium budżetowego, po porozumieniu się z ministrem spraw zagranicznych w sprawie pełnego zachodnich stronników Austrii słożył oświadczenie, w którym, między innemi, powiedział: Oczekujemy od tego traktatu pokojowego polepszenia stosunków życiowych monarchii przez dostarczenie zboża i innych środków żywności z Ukrainy. Nie ulega wątpliwości, iż znajdujące się na Ukrainie zapasy zboża są nieskończenie większe od tych ilości, jakie w chwili obecnej możemy wywieźć stamtąd.

Drugim ważnym punktem traktatu jest klauzula chełmska. Przedstawiciele rady ukraińskiej i rządu austriacko-węgierskiego w dniu wczorajszym wycofali uzupełniające oświadczenie o zmianach do traktatu pokojowego, w którym gubernia chełmska nie przypada Ukrainie, lecz o losie jej zdecydować swego czasu komisja międzynarodowa, zgodnie z zasadami etnograficznymi i życzeniami ludności (ożywione uznanie).

Odpowiedni ustęp brzmi: W celu uniknięcia nieporozumień co do punktu

2-iego artykułu 2-iego, zawartego w dniu 9 lutego 1918 roku w Brześciu Litewskim, traktatu pokojowego pomiędzy Niemcami, Austro-Węgrami, Bułgarią i Turcją — z jednej, zaś ukraińską republiką ludową — z drugiej strony, zostaje stwierdzonem, iż przewidziana przez drugi ustęp tego postanowienia traktatowego komisja mieszana przy ustalaniu granic nie jest związana obowiązkiem poprowadzenia linii granicy przez miejscowości Bilgoraj, Szczeczeszyn, Krasnostaw, Pucaczów, Mohirczyn, Sarbak, lecz posiada prawo, na zasadzie art. 1-ego, punkt 2-gi, przeprowadzenia granic, wynikających z stosunków etnograficznych i życzeń ludności, na wschód od wskazanej powyżej linii granicznej. pznaczona komisja składać się będzie z przedstawicieli stron, które zawarły traktat, oraz przedstawicieli Polski. Wszystkie strony posiadać też będą w komisji jednakową ilość delegatów. Strony, które zawarły traktat, po wzajemnem porozumieniu, będą mogły oznaczyć termin, w którym komisja ta się zберze.

Inne rozwiązanie spornej pod względem narodowym kwestii chełmskiej byłoby niemożliwe bez narażenia pokoju na znieszenie. Rosja przyznała ludom swym prawo samookreślenia, sięgające aż do całkowitego odłączenia od państwa odpowiednich terytoriów. Myśmy ten punkt widzenia przyjęli dla zajętych terytoriów i wszystkie rokowania w Brześciu Litewskim zostały przeprowadzone na zasadzie tej. Uznaliśmy prawo samookreślenia dla ludów Litwy, Kurlandji i Polski i nie istnieją żadne logiczne, bądź moralne zasady, któreby pozwalały pozbawić ukraińców prawa, przyznanego innym ludom Rosji. Panowie z Kola polskiego nie mogą zaprzeczyć, że duża część gubernji chełmskiej jest silnie zaludniona i przez ukraińców i że ci mają również prawo być wysłuchanymi.

To, co zostało uczynionem w Brześciu Litewskim, jest pokojem dla ludu (ożywione uznanie i oklaski) i niktby nie zrozumiał tego ludu Austro-Węgrów, gdybyśmy pokój ten rozbili i gdybyśmy odrzucili możliwość utrzymania zboża jedyńc dlatogo, by gubernja chełmska w całej swej rozciągłości i bez względu na przypadki polakom. (Uznanie i krzyki wśród polaków).

Rząd występuje przed izbą tą, występuje przed społeczeństwem zapytaniem, jaką byłaby odpowiedź, gdyby minister spraw zagranicznych powrócił tu z Brześcia i oświadczył, iż zniszczył i zburzył pokój, ponieważ nie chciał udzielić prawa ludności ziemi chełmskiej być tak samo uszczuplona, jak i polacy. Gdybyśmy postępowali tak, jak żądają tego panowie z Kola polskiego, to nie tylko zburzylibyśmy pokój ukraiński, lecz staragalibyśmy i te mecie nici, które, być może, zaprowadzą nas do pokoju powszechnego, i te głosy, któreby podniosły się w obronie takiego rządu, zagłuszyły zapewne burzliwy orkan oburzenia wszystkich ludów austriackich.

W związku z tem oświadczeniem muszę też z całą stanowczością odeprzeć pewne insynuacje, które w rzeczowej sprawie stały się głosem, a dotyczyły stosunku pomiędzy Austro-Węgrami i Niemcami.

Następnie prezydent ministrów omawiał stosunek monarchii austriacko-węgierskiej i Niemiec do państwa rosyjskiego, podkreślając, iż Niemcy, idąc za echem wołania o pomoc, rozlegającego się w Estonii i Litwii, zdecydowały się do pochody w głąb Rosji, by ratować rodaków swych, zamieszkujących te prowincje Austro-Węgry w zupełnem porozumieniu z swym wiernym sprzymierzeńcem postanowiły nie brać udziału w tej akcji militarnej. Potem prezydent ministrów mówił o licznych obywatelach austriacko-węgierskich, znajdujących się jeszcze na ziemi rosyjskiej, oraz o pomocy, jaka im się należy ze strony państwa. Minister spraw zagranicznych, gdy tylko to będzie możliwe, znów rozpocznie rokowania z rządem rosyjskim w sprawie wymiany jeńców.

Po mowie prezydenta gabinetu, von Seidlera, zgodnie z umową partji, zostało posiedzenie zamknięte. Najbliższe posiedzenie odbędzie się jutro (środa). Na porządku dziennym znajduje się pierwsze czytanie p owizorium budżetowego.

Dalszy ciąg uenez na str. 6-aj

Protest Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Senat akademicki Uniw. Jag. powziął dnia 15 b. m. następującą uchwałę:

Uniwersytet Jagielloński dzieli całym sercem tę boleść i to oburzenie, jakie ogarnęły naród na wieść o nowym zamachu na życie, przeszłość i przyszłość naszej ojczyzny. Po stu pięćdziesięciu latach prześladowania i zbrodni, popełnianych na naszej wierze, mowie i mieście, zaczęło w początkach wojny mówić o światła nowej ery, o naprawie winy i jutrzence wyższej, szlachetnej etyki międzynarodowej. W wojnie tej przelewaliśmy więc ochotnie krew za naszą wolność i nieochotnie za sprawę zupełnie nam obcą, podczas gdy inni niszczyli samowolnie i doszczętnie nasze doświadczenia kulturalne i materialne. Kiedy zaś przyszła pierwsza obrachunkowa godzina, uznali tajni i nietajni dyplomaci państw rozbiornych, że epokę podziałów, nowym Polskę podziałem uwieńczyć należy.

Od dnia macierzystego postanowiono oderwać ziemię Chełmską i część Podlasia, złączone z nami w jedną całość od niepamiętnych czasów dzielące przez wieki całe zle i dobre losy narodu, obdarzone od wieków polskim prawem, zasiadające na polskich sejmach, używające w swoim życiu polskiej mowy. Postanowiono oderwać ziemię, zamieszkałą w przeważnej większości przez polską ludność, ziemię, których każda gruda przesiąknięta jest krwią męczenników, prześladowanych za wiarę i religię katolicką i za wiarę w kulturę polską. O mękach tych i o woli ludu, męczeństwie tylu lat zaświadczonej, zapomniawszy dzisiaj, sądząc, że można polską krew i polskie groby sprzedawać zgłaszającemu się lub raczej podświadomemu nabywcy, a nie pamięlając zupełnie, że w tym towarze jest dusza przez którą mówią, echa wieków, istry calych pokoleń, pragnienia rzeszy żyjących. Zrozumiano mylnie, że na ciele Polski można wykonać cięcia dowolne.

Niechaj na to dusza polska odpowie, że wszelkie podjęte i zamierzone jeszcze szarpania żywego organizmu, spojonego jedną męką, myślą i tradycją, gromadzą w nas całe zasoby silnej woli do życia i odporności wobec tych, co hasła wolności i oswobodzenia ludów nadużyli świętokradzko. Krzywdzie i gwałtowi postaramy się przeciwstawić te niezniszczalne siły żywotne, jakie z najcięższych chwil ucisku wynieśliśmy nienaruszone, poczucie słuszości i świętości naszej sprawy a wreszcie niezłomną wolę współzycia ziem oderwanych z całą Polską. Nie uznamy nigdy granic i kopców, którymi by chcieli załamać krew naszej krzywdy, pogrzebać prawa, spełać uczucia i nadzieje.

Wraz z całym narodem protestuje też Uniwersytet Jagielloński przeciwko temu gwałtowi, którego nikt z Polaków nigdy prawem nie uzna. Wierząc, że wszelki gwałt zadany prawu musi załamać się na jego moralnej sile, upatruje w tem ręką i zwycięstwa naszej sprawy. W tem czerpie też pokrzepienie i nadzieję przetrwania ciężkiej chwili obecnej. Głębokie poczucie krzywdy i wiara w możliwość jej odparcia powinny znaleźć swój wyraz w zmożonej narodowej wspólności, w twardej, codziennej nad tem pracy, w energii narodowego czynu. Wola całego narodu na jedności jego oparta musi też okazać się silniejszą, aniżeli wszelkie dyplomatów traktaty.

W niedzielę, dnia 17 b. m. o godz. 10-ej rano odbyło się w auli uniwersytetu Jagiellońskiego zebranie profesorów i młodzieży akademickiej. Po zagajeniu przez rektora, wygłosił odczyty: prof. Semkowicz, ks. prałat prof. Chotkowski i prof. Kutrzeba, o stosunkach geograficznych, religijnych i historycznych Chełmszczyzny i Podlasia. Uniwersytet weźmie udział w obchodzie poniedziałkowym.

Manifestacja Kola polskiego w Wiedniu.

Pisma krakowskie w następujący sposób opisują posiedzenie Kola polskiego, odbyte w dniu 16-jm lutego:

Wczesnym już rankiem zbrali się w parlament posłowie z rozmaitych stronnictw Kola polskiego i grupami odbywali narady.

Popołudniu przed rozpoczęciem się pełnego posiedzenia zebrała się ponownie komisja parlamentarna Kola i po krótkiej naradzie przyjęła przedłożone przez komisję redakcyjną wnioski, w których manifest do narodu i deklarację, którą Kolo polskie na najbliższym posiedzeniu parlamentu.

Na długo przed godziną 4-tą, na którą wyznaczono było plenarne posiedzenie, zarożło się przed lokalem Kola. Już to pojedynczo z poza gmachu parlamentu, już to grupami z rozmaitych sal posiedzeń, przybywali członkowie Kola i Izby panów, przeważnie w czarnych strojach, od których jaskrawo odbijały chłopięce sukmany posłów ludowych i fiolety biskupie.

O godz. 5 popoł. rozpoczęło się posiedzenie, a trwało zaledwie 15 minut. Kilka tych jednak chwil wystarczyło zupełnie, aby niezmąglonego nabrać przekonania, iż głos, jaki z zebrania tego pomknął w świat, bez echa pozostać nie może, że tkwi jeszcze w narodzie polskim żądym gwałtem ani złać, ani uciekać się niedająca niespełniać się do walki w

obronie najświętszych swych dóbr i wola życia — życiem wolnego niepodległego narodu.

Wśród nastroju, pełnego gorzkości i oburzenia zebrało się Kolo, aby zająć stanowisko wobec katastrofy narodowej, jaka spadała znowu na Polskę przez zakreślenie granic ziem naszych w traktacie pokojowym z Ukrainą. Na posiedzenie przybyło 68 posłów parlamentarnych, a nadto zwrócili się następujący członkowie Izby panów: hr. Badeni, hr. Baworowski, ks. arcybiskup Bilewski, Biliński, ks. Czartoryski, hr. Gołuchowski, Jędrzejowicz, Korytowski, Koźmian, hr. Lanckoroński, Morawski, bar. Moysa, hr. Mycielski, marszałek Niezabitowski, hr. Pimiński, hr. Potocki, ks. biskup Sapieha, ks. Sapieha, Władysław hr. Stadnicki, hr. Tarnowski, ks. arcybiskup Theodorowicz, hr. Wodziecki.

Prezes zgaił posiedzenie uroczystą odpowiednią przemową, poczem udzielił głosu posłowi Daszyńskiemu, jako sprawozdawcy komisji parlamentarnej.

Posel Daszyński przedłożył imieniem komisji parlamentarniej tekst deklaracji, którą Kolo złoży w Izbie poselskiej, a następnie odczytał odezwę Kola do społeczeństwa polskiego w zaborze austriackim.

Imieniem polskich członków Izby panów hr. Gołuchowski złożył jednomyślnie przez nich uchwalone oświadczenie, które posłowie parlamentarni przyjęli kilkakrotnymi rzesistymi oklaskami.

Tryumf hr. Czernina.

W „Czasie” czytamy: Hr. Czernin powrócił do Wiednia. Być może, powrócił tam z nadzieją, że przyjęty zostanie w stolicy państwa jako prawdziwy tryumfator. Być może nawet, że przez pierwsze chwile po jego powrocie nadzieja ta nie ulegnie jeszcze zmianie, wrzenie tryumfu może się nawet utrwali. Wiedzień jest miastem płytkim, politycy wiedzący nie znają ani w przybliżeniu usposobienia krajów i ludów Austrii podległych, co do stosunków poza granicami Austrii panuje w jej stolicy najzupełniejsza ignorancja i najbardziej lekkomyślna niefrasobliwość.

Ta lekkomyślność i ta niefrasobliwość zakłóconą jednak zostanie szybko. Głębokie wzburzenie, jakie ogarnęło naród polski, obrażony w najżywszych swoich uczuciach i interesach, znajdzie w Wiedniu już w najbliższych dniach swój, jak należy spodziewać się, grzający bólem, poważny formą, energiczny treścią wyraz. Nie można wątpić ani na chwilę, że ogół narodu i legalna jego reprezentacja pójdą ze sobą zgodnie i nie pozostawiają ani na chwilę wątpliwości co do następstw pokoju brzeskiego. Ktokolwiek tego w Wiedniu nie rozumiał dotychczas, musi i będzie miał sposobność zrozumieć to w dniach najbliższych. Hr. Czernin w pierwszej linii.

Od lat pięćdziesięciu popierali Polacy zagraniczną politykę monarchii. Popierali ją w chwilach dla Austrii najbardziej niebezpiecznych, kiedy przeciwko kierownikom polityki zagranicznej stawiali nawet wiernokonstytucyjni i narodowi Niemcy. Szli z hr. Andrassym podczas wojny rosyjsko-tureckiej i kongresu berlińskiego. Umożliwili w dalszych latach politykę, opierającą się o trójprzymierze, która bez nich nie mogłaby ani dnia się utrzymać. Popierali przygotowania Austrii do wojny z Rosją, nakładające na ludy miliardowe ciężary. Byli zresztą wiernymi uczestnikami wszystkich dążeń w obronie mocarstwowego stanowiska Austro-Węgier. Czynili to zaś w słusznym przekonaniu, że leży w naszym interesie popierać rozwój państwa, czyniącego w tak wysokiej mierze zadość naszym elementarnym postulatam narodowym, bo pozwalającego nam oddychać swobodnie — w epoce Bismarcka i Hurki.

Przedstawiciele naszego narodu nie mieli wówczas istotnie innej drogi przed sobą. Ale i naodwrot przychylne traktowanie kwestii polskiej było warunkiem egzystencji dla Austrii. Zagrożone od wschodu przez Rosję, dążące w imię hasła panslawistycznych do rozbioru Austrii, a przedewszystkiem do zaboru Galicji zarówno wschodniej jak i zachodniej, miały Austro-Węgry w kwestii polskiej najsilniejszą tarczę ochronną przeciwko tym dążeniom. Zgoda z Polakami była odtrutką na całą jadowitość zasady panslawistycznej i spełniła te rolę doskonale.

Zwrot polityki austriackiej przeciwko Polakom, za którego objaw musi zostać poczytane oderwanie Chełmszczyzny i Podlasia, o ile tego dyplomacja austriacka w całej pełni natychmiast nie odrobi, przynosi ze sobą pierwszorzędną szkodę dla nas, szkodę, której doniosłość trudno nawet teraz obliczyć. Ale za razem grozi katastrofą dla wewnętrznej i zagranicznej polityki austriackiej. Polacy zostają usunięci z rzędu czynników, popierających wewnętrzną solidarność i uspokojenie monarchii. Zostają zmuszeni do bezwzględnej, wszelkimi legalnymi środkami prowadzonej opozycji. Oboz opozycyjny w parlamencie znaczenia się poważnym klubem, zjednoczonym w tej chwili silniej, niż kiedykolwiek, opierającym się o kraj, wrący oburzeniem i desperacją. W Izbie panów przechodzi do opozycji kilkadziesiąt głosów polskich. W delegacjach głosy polskie nie poprą hr. Czernina w żadnym najmniejszym szczególe. Jak to oddziało na socjalne i polityczne stosunki austriackie, łatwo odgadnąć.

Również w polityce zagranicznej oddziaływanie traktatów brzeskich będzie dla Austrii

niesłychanie ujemne. Od wschodu powstała w tej chwili kwestja ukraińska, poważniejsza, niż kiedykolwiek. Trzydziesięcioletnie państwo ukraińskie, do którego utworzenia pchała Niemcy, może jeszcze dzisiaj przedstawiać się jako twór i polityczny, ale jutro gotowe już niem być. W świetle mieście Kijowie powstaje ośrodek, ku któremu ciężką błądą siłą rzeczy cztery miliony ukraińców galicyjskich i pół miliona węgierskich.

Jeśli plany niemieckie się udadzą, to Ukraina ta, zleknięta bezpośrednio z Niemcami, otrzymująca od nich pomoc militarną i ekonomiczną, obejmująca jak klamrą od północy kraj o mieszaną ludność polsko-ruskią, przejdzie w swe ręce w niedługim czasie rosyjski program zbierania ziem, motywowany nie jakimś błędem, mało oddźwięku w sercach budzącym hasłem panslawizmu, ale narodowym hasłem wszechukraińskim. Siedzibą wszechukraińizmu była zawsze Galicja wschodnia i stąd wychodziło zawsze najsilniejsze w tym kierunku parcie; jakżeby więc nagle mogło ono umknąć? Wojna zamieni niebezpieczeństwo dalsze na daleko bliższe i silniejsze.

Nabomiast przyrost sił Austrii od północy, od strony ziem polskich, który mógł być tym wielkim zyskiem, jaki monarchja habsburska z wojny dla siebie wyniesie, okazuje się po traktacie brzeskim wprost problematyczny. Jeśli okrażenie Polaków przez zabór Litwy i zleknięcie się Niemców z Ukrainą istotnie dojdzie do skutku, to będzie to zarazem uniemożliwieniem zachwianego tak silnie dzisiaj rozwiązania austro-polskiego. Królestwo, okrojone przez gwałt, zaokupowane ewentualnie siłą, dominowane rozpaczą i nienawiścią, będzie darem Danaów, ofiarowanym przez jednego sprzymierzeńca drugiemu. Ofiarowanym — aż do czasu.

Prowadzenie jakiegokolwiek rozumnej i korzystnej polityki wewnętrznej i zagranicznej bez Polaków i przeciw Polakom jest dla Austrii prawdziwą niemożliwością. Nietylko musiałoby się skrócić wcześniej czy później jakimś bankructwem, ale objawi się odrazu jako jedno z najsilniejszych wstrząśnień, jakie Austro-Węgry podczas wojny przeżyć będą musiały. Poświęcenie pół miliona polskiej ludności na rzecz Ukrainy, poświęcenie drugiego pół miliona unitów na rzecz panującej w Ukrainie prawosławnej religii, którego hr. Czernin dokonał lekkim sercem i przedstawia obecnie Koronie do ostatecznej ratyfikacji, opłacił Austrija wewnętrznym wzburzeniem i zewnętrzną kapitulacją na rzecz interesu niemieckiego.

Tryumfalny wjazd do stolicy monarchii, jaki odbył hr. Czernin w swoim przekonaniu, przywołując pokój z nowotworzącym się mocarstwem europejskim, jest pozornie tylko osiągnięty polskim kosztem. My możemy stracić na nim niewątpliwie bardzo wiele. Ale w Wiedniu powinny otworzyć się oczy, że główne jego koszty poniesie w najbliższej przyszłości monarchja habsburska.

Polityka polska.

Ciekawy artykuł pióra autora, kryjącego się pod inicjałem „M. L.” znajdujemy w „Deutsche Zeitung” z dnia 7 b. m. Omawiając politykę polską, autor ze zdziwieniem stwierdza uporczywość, z jaką rząd w Berlinie, Wiedniu i Warszawie starają się doprowadzić do stworzenia niepodległego państwa polskiego, pomimo wszelkiego rodzaju rozczarowań, niepowodzeń i trudności. Nawet półrządowe doniesienia usiłują zamieścić całkowicie lub też choćby zatnużować wypadki, jakie rozgrywają się w nowej Polsce, a które są zdolne rozbuścić a nawet wzmocnić ujemne wrażenie, pozostałe po akcie 5 listopada 1918 roku.

Przechodząc do wydanej przez rząd polski deklaracji, określa ją autor, jako „skierowaną do mocarstw centralnych groźbę przed przyszłym wypowiedzeniem wojny”. Groźbę ową ostentacyjnie miało biuro Wolfa, które w wyciągu z deklaracji rządu polskiego podało jedynie rzeczy mniej ważne, zamilczając o istocie oświadczenia.

Następnie wspomina autor o znamienitych słowach ks. Lubomirskiego, które padły w czasie pobytu Rady Regencyjnej w Berlinie, oświadczając się za wspólną linią postępowania z narodem niemieckim ku dobru ludzkości i ogólnemu pokojowi; zaznacza przy tem, iż nawet „Norddeutsche Allg. Zeitung” poparła owe słowa, dopatrując się w nich zrozumienia przez Polaków ważności chwili. A w „Germanji” jeden z hrabiów polskich zaznaczył wszak, iż imperatywem, który dyktuje pogrom Polsce, jest orientacja zachodnia.

„Jak wszelako przedstawia się w istocie owa „orientacja zachodnia” Polski? — rzucił pytanie autor. Chęć orientacji zachodniej znajduje wyraz w tem, iż rząd polski wysuwa zupełnie wyraźnie zjednoczenie wszystkich Polaków, którzy mieszkają w innych państwach, a jednocześnie podnosi dążenie do połączenia Polski z Litwą. Jest to wszak dostatecznie jasnym dowodem, że Polacy zamierzają uprawomocnić swą ingerencję w wewnętrzno-polityczne sprawy Prus i Niemiec, co wszak nie może pogodzić się ze zdrową polityką niemiecką.

Rząd polski domaga się pokoju ogólnego; pragnie międzynarodowego uregulowania sprawy państwowej niepodległości Polski. I tutaj więc zwraca się przeciwko mocarstwom

centralnym, które nie pragną obecnej interwencji w sprawie odbudowy państwa polskiego. Rząd polski domaga się nawet prawa głosu decydującego w rokowaniach brzeskich. To już przechodzi oburzenie autora, który stwierdza, iż „głos taki mogliby Polacy skierować przeciw mocarstwom centralnym”. W ten sposób przechodzi autor ponad wszystkimi punktami deklaracji, dopatrując się w nich błędnych wykładni rządu polskiego.

Przy końcu artykułu autor zajmuje się obradami berlińskimi, które według półrządowych doniesień, doprowadziły do zupełnej zgody między stroną niemiecką a austriacką. Zgoda owa dotyczy również wspólnej linii politycznej w stosunku do Polski. „Kwestja polska musi zostać ujęta w sposób, odpowiadający istocie rzeczy. Musi wreszcie zostać wyświetlone, iż imperialistyczne dążenia „wyzwolonych” Polaków, które można ocenić dzięki deklaracji rządu polskiego, nie są zgodne z naszymi państwowymi, narodowymi, gospodarczymi i militarnymi warunkami, zabezpieczającymi przyszłość niemiecką przy regulowaniu spraw wschodnich. Polityka zapoczątkowana aktem 5 listopada 1916 r. musi zostać zmieniona lub też całkowicie odwrócona. Niemcy nie mogą bowiem rozwiązać zagadnień wschodnich w ten sposób, by zagrażały one przyszłości i interesom narodu niemieckiego”.

Na marginesie pokoju z Ukrainą.

Obecny stosunek państw centralnych do Rosji określa Hans Vorst w artykule „Russland, Ukraine und die Mittelmächte” („Berl. Tageblatt”), jako nie będący „ani wojną, ani pokojem”. Dla Rosji na zewnątrz wojna się faktycznie skończyła, natomiast wojna domowa szaleje. To, co się jednak dzieje na Ukrainie, z którą mocarstwa centralne zawarły faktyczny pokój, wyklucza na razie ścisły związek między mowami przyjacielami. Na Ukrainie wszystko znajduje się w okresie stawiania się i dlatego należy postępować ostrożnie.

Hans Vorst zwraca uwagę na wynurzenia Winnickienki w „Kijowskiej Myśli” z października 1917 r., w których tenże nazywa orientację austro-germańską u ukraińców tymczasowym stanem rozpaczliwej reakcji przeciw caryzmowi. Mówi w tym liście były przewodniczący sekretariatu generalnego Ukrainy, o przysługującym Ukrainie do federacyjnej republiki rosyjskiej, o łączności ekonomicznej z Rosją, o historycznym i kulturalnym z nią związku.

I pokój obecny należy też uważać tylko za wynik konfliktu Ukrainy z bolszewikami. Znawca Ukrainy, prof. Brückner pisał niedawno jeszcze, bo w połowie stycznia w „Polnische Blätter”, że państwo ukraińskie ze względu na język, religię, tradycję, kulturę i przeszłość może tylko posiadać orientację przeciw Europie środkowej, a przeciw Austro-Węgrom w szczególności. Wprawdzie autor omawianego artykułu nie dzieli bez zastrzeżeń zdania prof. Brücknera, jednakże słowa znawcy stosunków ukraińskich powinny być ostrzeżeniem dla tych polityków, którzy widzą w nowej konstelacji na wschodzie szanse jakiejś dla mocarstw centralnych i podniecają tam różnice narodowościowe przeciw sobie.

W przyszłość patrzący polityk musi się starać pogodzić te dwa nowopowstałe państwa. Trudność polskiego problemu jest już i tak niemała. Jak z niej wybrnąć nie dał dostatecznej odpowiedzi p. Hans Vorst. Baje on o nowoczesnej polityce narodowościowej, stroi państwa centralne w pięknie drapowane togi rozjemców narodowościowych. Finał rokowań brzeskich pouczył Polaków dokładnie, bo boleśnie, jaką drogą zdążyła polityka Austro-Węgier i Niemiec do godzenia waśni narodowych. Jak jednak z artykułu widać, są w Niemczech jeszcze pewne sfery, które nie bardzo chętnie widziałyby obok siebie w związku Europy centralnej potomków Chmielnickiego, Zeleznika i Gonty.

Tryumf rusinów.

Z Wiednia donosi „N. Reforma”:

Rusini tryumfują. Z rozpromienionymi twarzami krąży po kuluarach parlamentu, robiąc wrażenie ludzi, którzy nagle i niespodziewanie otrzymali spadek z woli testamentu, którego wcale nie znali.

„Powodzenie nie przysłuszyło w nas poczucia sprawiedliwości — wywołał jeden z posłów ruskich. Damy Polakom na naszych obszarach pełne równouprawnienie, damy im autonomię personalną”.

„Poczekajcie musimy, co się stanie z Galicją — oświadczył drugi poseł ruski. Wedle moich informacji, będzie Galicja wraz z Bukowiną północną krajem koronnym o dwóch namiestnikach: polskim i ruskim. Namiestnicy ci podlegać będą gubernatorowi, którym nie będzie ani Polak, ani Rusin, lecz pewna osobistość ze sfer najwyższych. Galicja wyodrębniona otrzyma własny Sejm, który wysłać będzie delegację do Wiednia.

„A Bukowina południowa?” — zapytał jeden z posłów niemieckich tak szczegółowo poinformowanego kolegę rusina.

„Rusini bukowinacy i węgierscy otrzymają autonomię” — odpowiedział poseł ruski.

Tak to dzisiaj patrzy w przyszłość rusini. A politycy niemieccy? Ci sami, którzy z początkiem wojny tak energicznie przeciwi-

jakoby między rusinami a rosyjanami istniały jakieś różnice, ci sami, którzy w każdym rusinie widzieli najniebezpieczniejszego szpiega i wroga państwa wyrażają dzisiaj najserdeczniejsze życzenia.

Jeszcze jeden szczegół. Wobec jednego z członków prezydium Koła wyraził się pewien poseł ruski w sposób następujący:

„Pierwszy raz w życiu współczuję z polakami”.

Wiceprezes Koła odniósł wrażenie, że poseł ruski mówił prawdę. A więc zyskałmy przynajmniej współczucie.

Z ukraińskich Kół parlamentarnych donoszą:

Ukraińcy w Galicji wschodniej postanowili wstrzymać się od dalszych manifestacji z powodu pomyślnego zawarcia pokoju między mocarstwami centralnymi i Ukrainą, ażeby ludność polskiej w Galicji i Królestwie nie drażnić.

Pewne zaniepokojenie wywołuje w parlamentarnych kołach ukraińskich okoliczność, że od kilku dni brak z Ukrainy wszelkich wiadomości, podczas gdy dotąd koła ukraińskie w Wiedniu otrzymywały regularnie i bezpośrednio wiadomości o zajęciach na Ukrainie.

Istnieje obawa, czy bolszewicy nie wzięli w ostatnich dniach góry.

W Rosji.

Osoby, przybyłe w tych dniach z Rosji do Warszawy, opowiadają, że w większych miastach północno-rosyjskich panuje głód i straszna drożyzna z przyczyny braku dowozu żywności.

Z Petersburga, Kronsztadu, Rewla, Dyneburga, Mińska, kto może wyjeżdża na Ukrainę i do Rosji południowej, gdzie żywności jest pod dostatkiem. Przenoszą się tam nie tylko kapitałiści i wogóle ludzie zamożni, ale nawet gromady ludu miejskiego, które odbywają wędrówki piesze.

Wogóle w Rosji obecnie dokonywa się istna wędrówka narodów.

General Michelis w Besarabji gromadzi znaczne siły wojskowe, złożone z żołnierzy polaków, którzy ciągną do niego z różnych stron Rosji, opuszczając pulki wielkorosyjskie i ukraińskie.

Polskie siły zbrojne gromadzą się także na Wołyniu. Wszędzie stawiają one w miarę możliwości opór grasującym bandom bolszewickim.

Ludność miejscowa wita je, jako zbawców od pożog i rabunków, jakich dopuszczają się maruderzy rosyjscy.

Masowy powrót żołnierzy austriackich z Rosji

„Gazeta Lwowska” donosi, że wskutek zmiany warunków w Rosji powraca obecnie z niewoli wielu żołnierzy. Władze wojskowe austriackie czynią wszystko możliwe, aby żołnierzom ułatwić rychły powrót do tych grup uzupełniających, które zajmują się dalszym wykształceniem żołnierzy w służbie wojennej.

Władze wojskowe nie czynią już trudności w udzielaniu tym żołnierzom ulupów, „Jem uregulować” spraw rodzinnych. Jednym z miast, w których odbywa się perlustracja osób, powracających z Rosji, jest także Iwów. Za rogatką lwowską, obok lesienickiego browaru, utworzono stację perlustracyjną, obsługowaną na kilka tysięcy żołnierzy. Tutaj odbywa się kontrola papierów i sprawdzanie dat osobistych.

Stacja perlustracyjna w Lesienicach ma obecnie przeszło 2.000 żołnierzy, którzy etapami powrócili z niewoli rosyjskiej.

W ubiegły piątek partja, złożona z 500 osób, udała się do Glinian, na kilkotygodniowy pobyt, poczem nastąpią dyspozycje co do dalszego wykształcenia, urlopów i t. d.

Dzisiaj inaczej...

Krakowska „Nowa Reforma” przypomina, że w czerwcu 1916 roku obwieścił rząd austriacki drogą komunikatu z głównej kwatery, co następuje:

„Na podstawie rozporządzenia armji z 5 czerwca zostaje gubernatorstwo wojskowe Lublin rozszerzone na powiaty Chelm, Hrubieszów i Tomaszów, a temsamem połączone zostaje terytorjum dawnego gubernatorstwa chełmskiego z dalszemi, przez wojska austro-węgierskie obsadzonemi częściami Królestwa Polskiego w jednolity obszar administracyjny.

Przez zarządzenie to spełnione zostaje życzenie serdeczne narodu polskiego, który dokonane przez rosyjan oddzielenie gubernji chełmskiej od Polski uważał za uderzenie pięścią w twarz”.

Protest Koła Pracy Narodowej.

W Krakowie odbyło się posiedzenie wydziału miejscowego Koła Pracy Narodowej pod przewodnictwem wiceprezesa Bocheńskiego, przy pełnym komplecie członków. Wydział uchwalił jednomyślnie protest przeciw traktatowi ukraińskiemu, a zarazem postanowił przedłożyć na walnem zgromadzeniu Koła wniosek o rozwiązanie Koła.

Jak wiadomo, stronnictwo Pracy Narodowej stało silnie na gruncie rozwiązania kwe-

stji polskiej w porozumieniu z Austrią. Niedawno temu we Lwowie odbył się zjazd Kół Pracy Narodowej z udziałem delegatów z Warszawy.

Wezwwanie do rozważli.

W krakowskim „Czasie” czytamy:

Kraków — jak cała zresztą Polska — znajduje się w stanie niesłychanego podniecenia. W gorączkowej tej atmosferze byliśmy świadkami niejednego godnego pożałowania ekscesu, niejednego przekroczenia, świadczącego o niedojrzałości elementów, wywołujących zaburzenia. Zwłaszcza współudział uczniów gimnazjalnych, wydziałowych i ludowych w zaburzeniach powyższych jest rzeczą godną ubolewania, przeciwko której wydały od razu władze szkolne potrzebne zarządzenia. Do spokoju i rozważli wzywaliśmy już z naszej strony kilkakrotnie, od pierwszej chwili, w której nadeszła jęhobowa wiadomość o rezultacie układów w Brześciu. Obecnie i inne pisma krakowskie nawiązują do spokoju i do zaniechania jakichkolwiek ekscesów.

„Głos Narodu” zwraca uwagę, że ekscesy, pojawiając się coraz częściej, są rezultatem agitacji prowokatorów, niewiadomo, z czyjego polecenia działających, ale pragnących popchnąć nasze społeczeństwo na drogę rewolucyjną. Pisze on mianowicie:

„Przeciwdziałanie wykroczeniom stało się tem skuteczniejsze od chwili, jak Kraków zwrócił uwagę na pewne niejasne źródła tych wykroczeń, rzekomo „manifestacyjnych”. Obywatelstwo zaczęło śledzić bacznie niektórych arcygorących „patryotów” od krzyczenia i wieszania karteczek. Okazało się, że bywają to nieraz ludzie nikomu nieznani, sprawujący czasem wrażenie, że nie orientują się nawet dobrze w rozkładzie ulic krakowskich, niemal obcy w mieście... Zadanie ich polegało na ekscytowaniu niedorostków, na wpychaniu im w ręce różnych świstków i na zachęcaniu ich do tego lub innego „czynu”, który, o ile nie pchnął w nich uczuciowego nastroju powszechnego, o tyle mógł być dla pewnych czynników bardzo na rękę, jako argument lub pretekst do różnych ingerencji. Podejrzana ta robota spotkała się w kilku wypadkach z doraźnym skarceniem. Osobniki odnośnie, widząc, że może dojść do badania ich tożsamości, szybko znikali. Wiadomość o tych szczególnych agitatorach rozszalała się po mieście, a wezwania dzienników, by oddawać ich strażą obywatelskiej, pocieszając chłodziło ich niejasny zapach”.

W podobnym duchu piszą „Naprzód”, oraz „III. Kurjer Codzienny”, gdzie czytamy:

„Zwracamy się jeszcze raz do mieszkańców Krakowa z gorącym apelem, aby zachowali spokój i wszelkimi sposobami zwalczali wszelkie ekscesy i wybryki gawiedzi ulicznej, któreby mogły zakłócić poważną manifestację. Jak najsurowiej trzeba tu zwalczać skarcie wybryki niedorostków, nie licując bynajmniej z powagą chwili. Trzeba również napietnować rozgłaszanie fałszywych wieści, jak np. fantastycznych wiadomości z Pragi, w których nie ma ani słowa prawdy”.

Przeciw ministrom żydowskim.

Wszystkie pisma żydowskie w Warszawie i Łodzi przedrukowały artykuł żydowskiego „Petrogr. Tagebl.”, wymierzony przeciw bolszewickim ministrom żydowskim. Główne ustępy opiewają:

„Nowe plagi na nas spadły: lewicowi socjal-rewolucjoniści, i znowu — żydzi. Oni hałasują i wrzeszczą więcej od innych, wyrabiają historje. Mało było żydowskich „komisji” bolszewickich, — to macie żydowskich, lewicowych „Soc.-rew.” komisarzy, dygnitarzów, ministrów. Słyszeliście już o tem: mamy nowego, żydowskiego ministra sprawiedliwości, Ioka Steinberga. I to może jest najbardziej anegdotyczne, najdziwniejsze z całej komedji rosyjskiej, z „tańca szaleńców”.

„Gdyby kto przed rokiem mówił, że na miejscu Szczegółowikowa zasiądzie żyd z „cycełami” i t. d., nabożny do ostateczności, to czy nie wyglądałoby to na kpiny?”

„Nawet Winawer, znany kadeł, zrozumiał, i z nim wszyscy żydzi zrozumieli, że takt narodu żydowskiego wymaga trzymania się nieco na uboczu, niepozwolenia błędów z r. 1905, kiedy łobuzi i młodzi arcyrogaci żydowscy pchali się koniecznie do pierwszych rzędów. Jest 100 milionów rosyjan, kilkadziesiąt milionów ukraińców i miliony innych narodowości — czy koniecznie muszą te kilka milionów żydów w Rosji zapalać się więcej od innych, mieszać się do wszystkiego, nawet do tego, co nie ma ich wspólnego z nimi?”

„Kto wie, ile jeszcze będziemy musieli zapłacić za te dzikie osoby ze „Smolnego” i frantów z lewicy „S.-R.”? Ale naród żydowski modli się gorąco do swoich młodych i starych „macherów” rewolucji: „Zróbcie łaskę, ulitujcie się nad mym siwym włosem, nie kompromitujcie mnie, nie zawstydzajcie mnie — proszę was — nie stancie się ministrami, bądźcie „myszuresami”, „pedłami” i kantorami w bóżnicy. Czy wiecie, czym jesteście — p. Ioku Steinbergu! Damy wam posadę kantora w jakimś miasteczku lub inne stanowisko podobne. Panie Zimnowej, zamianujemy was impresarjem trupy żydowskiej, która będzie grała „Chinke-Pinke” i t. d., do tego macie talent wrodzony. A wy, Trocki, sam pan najwyższy, i wy dostaniecie u nas posadę, będziemy pana posyłali na „zjazdy”, ale tylko żydowskie: hałasujcie tam, wrzeszczcie, bawcie się po głupie — lecz tylko wśród nas. U r s to nie zaszkodzi. My jesteśmy od pana mądrzejsi — rozumiemy, jak rzeczy się mają. Ale co, zlitujcie się, macie do miękkiego, młodego narodu rosyjskiego, który zna się tak na polityce, jak kura na pieprzu, i wierzy naiwnie w każde słowo?”

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 21 lutego 1574 r. Koronacja króla Henryka Walezego w Krakowie.

1808 r. Z Genui wypłynął do S. Domingo drugi oddział legji polskiej (2.800 ludzi).

1864 r. Napad na Opatów, dokonany przez oddziały Kurwskiego i Topora.

Imieniny. Dziś Maksymiliana B. i Eleonory. Jutro S. dz. K. św. P.

Z prawd współczesnych.

W numerze 37-ym naszego pisma ukazał się feljetonik pt. tytułem: „Z legend współczesnych”. Bohater owej legendy, wice-gubernator ziem kujawskiej, oburza się na brak kandydatów, polaków, na stanowiska urzędniczych administracyjnych w Królestwie Polskiem, ciężko wzdycha i boleje nad brakiem „ryzyka” czy też odwagi ze strony polaków, obowiązujących się objąć te stanowiska.

Nie brak odwagi ani „ryzyka” powstrzymuje nas od wzięcia udziału w przyszłym życiu gospodarczym kraju, lecz powstrzymuje nas troska o był swój i rodziny. Czyż jest kraj wśród cywilizowanych państw, w którymby urzędnik państwowy pobierał mniejszą pensję od pensji pobieranej u nas. Weźmy dla przykładu przeciętnego średniego urzędnika, posiadającego żonę i dwoje dzieci, — pobiera on pensji od 200 do 300 mk. miesięcznie. Wprost samo narzuca się pytanie, czy przy tak skromnych środkach, a z drugiej strony obecnej drożyznie, może on się utrzymać sam, nie mówiąc o rodzinie?

Ludziom, nie zdającym sobie sprawy, zdawałoby się, iż podobne pretensje są niesłuszne, wprost dziwne, ale policzmy poszczególne wydatki urzędnika państwowego: obiad skromny dla jednej osoby kosztuje 2,50 mk., kolacja i śniadanie 2 mk., razem zsumowawszy, wynosi na cztery osoby 540 mk. miesięcznie. Nie mówiąc już o tem, że pobierane 200—300 mk. pensji miesięcznej nie wystarczą mu na życie, okazuje się brak na mieszkanie, węgiel, światło, ubranie, obuwie, opłatę szkoły za dzieci, no i na inne drobne wydatki domowe, nie wspominając, broń Boże, o jakiegokolwiek rozrywce, gazecie, książce. Od ubiegającego się o posadę wymagane są t. zw. kwalifikacje, a więc conajmniej średnie wykształcenie, posiadanie choćby jednego z obcych języków w mowie i piśmie, a czasami i inne uzdolnienie, jak pisanie na maszynie, stenografia, — wzamian zaś ofiarowuje mu się wysokie uposażenie, bo aż 200—300 mk. pensji miesięcznej.

Czyż człowiek inteligentny, mający jeszcze pewne aspiracje, obarczony rodziną, może w podobnych warunkach zdobyć się na odwagę i zaryzykować los swój i rodziny. Przypatrzmy się takiej Anglii, tam sędzia pokoju pobiera większą pensję od naszego ministra sprawiedliwości, u nas zaś sędzia pokoju w okręgu wiejskim pobiera aż 200 mk. miesięcznie. Poco szukać daleko, weźmy okupację naszą: urzędnik polak, będący na służbie rządowej niemieckiej pobierał pensji 275 mk. miesięcznie, gdy zaś ta gałąź administracji przeszła w ręce nasze, tenże sam urzędnik na tem samym stanowisku pobiera 150 mk. miesięcznie; gorzej się rzecz ma z niższymi funkcjonariuszami, woźny, który pobierał dawniej 150 mk. miesięcznie, obecnie pobiera 40 mk. miesięcznie (autentyczne). Gdzież logika, gdzież sprawiedliwość w układaniu i zatwierdzaniu wynagrodzenia dla urzędników państwowych?

Panowie, postawieni u steru maszyny rządowej, a projektujący owo wynagrodzenie, zapomnieli chyba o t. zw. „człowieku”, który ma być uczciwy, oddany pracy, nie patrzący na poboczne dochody, t. zw. łapówki, powinien być odpowiednio uposażony. Czyż urzędnik może się bezwzględnie poświęcić pracy, gdy ciągle musi myśleć, jak za spokoju głód swój i rodziny, jak i za co kupi ubranie i buty? Dzieci urzędnika średniego są zawczasu kazane na niedorozwój umysłowy, bo czyż można myśleć, aby ojciec pobierający 275—300 mk. miesięcznej pensji, mógł dać swojemu synowi choćby średnie wykształcenie.

Przypatrzmy się fabrykom, zakładom przemysłowym, jak tam jest wynagradzany funkcjonariusz; zdawałoby się, iż rządowa instytucja powinna dać lepsze warunki egzystencji swym pracownikom. Czemu jednak inaczej się dzieje, trudno sobie wytłómaczyć. Czyż wiecznie będzie wisieć nad głową każdego urzędnika państwowego niby miecz Damoklesa, przysłowiowy „łapownik”?

Redakcja.

W Centr. Tow. Rolniczem.

Dzisiaj w gmachu C. T. R. rozpoczęło się zebranie prezesów Towarzystw rolniczych okręgowych.

Przybyło na nie 26 prezesów Towarzystw i tylko z okupacji niemieckiej.

Obrodam przewodniczy prezes Marjan Kinnorski, za stołem prezydjalnym siedzą pp. Jankowski i Wąsowicz.

Długie obrady wywołała sprawa przekazania biura rejestracji strat wojennych ministerjum skarbu.

Prócz tego na porządku dziennym:

1) akcja zjednywania członków wspierających,

2) sprawozdanie z działalności Centralnego komitetu statystyki ziemioplodów,

3) sprawozdanie z działalności Tow. rolniczych okręgowych.

4) wniosek o ustanowieniu instruktorów leśnych przy Towarzystwach okręgowych.

Obrady trwać będą przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy.

Bank pracy.

Poruszony przed niedawnym czasem projekt utworzenia instytucji lombardowania pracy, uległ o tyle zmianie, że nowe to przedsięwzięcie społeczne otrzyma nazwę „Bank pracy”, przyczem lombardowanie pracy, skutkiem braku dostatecznych funduszy, narazie jeszcze nie będzie wprowadzone w czyn.

Główną zatem czynnością rzeczonoj instytucji będzie tymczasowo pośrednictwo w wyszukiwaniu pracy, prowadzone w jaknajszerszym zakresie.

Wszystkie wstępne działania, dotyczące utworzenia „Banku pracy”, już zostały ukończone, skutkiem czego instytucja ta w niedługim czasie rozpocznie swoje czynności.

Zakłady gastronomiczne.

Właściciele licznych zakładów gastronomicznych w naszym mieście utyskują na zmniejszenie się od pewnego czasu ilości gości restauracyjnych, co pociąga za sobą zmniejszenie obrotów handlowych.

Okoliczność tę spowodowało znaczne podniesienie cen potraw, wytłómaczone zresztą zupełnie wobec podrożenia artykułów spożywczych.

Według informacji jednego z właścicieli pierwszorzędných zakładów restauracyjnych, od przyszłego miesiąca spodziewane jest znaczne zredukowanie liczby funkcjonujących w Warszawie restauracji.

Leczenie, czy badanie?

Ciekawe spostrzeżenie co do „systemu” praktykowanego przy udzielaniu pomocy w nagłych wypadkach przez Pogotowie ratunkowe zrobiono w dniach ostatnich. Oto zauważono, że lekarz Pogotowia, zanim przystąpi do udzielenia pomocy, pyta chorego o imię, nazwisko, wiek, wyznanie, adres, paszport i t. d. Ktoś z obecnych przy tem zwrócił lekarzowi uwagę, że najprzód należałoby udzielić pomocy, a potem zająć się zapisywaniem szczegółów. Lekarz obruszył się na tę interwencję. Jednakże zasadniczo biorąc, zdaje się, że to uwaga słuszna i należałoby do niej się stosować.

Chleb a dziaśla.

W obecnym chlebie znajduje się często sporo kawałków twardej słomy, która dostaje się do dziaśel i kaleczy je nieraz do krwi. Czyżby temu nie można było zaradzić?

Zamknięcie ambulatorjum.

Zarząd szpitali zamknął ambulatorjum dla chorych przychodnich, znajdujące się przy szpitalu żydowskim na Czystem.

Nowy dom izolacyjny.

Wkrótce nastąpi otwarcie nowego domu izolacyjnego przeznaczanego dla żydów specjalnie. W domu tym nie będą ścinać brody nieczystej izolowanego, lecz będą ją czyścić środkami chemicznymi.

O podatek majątkowy.

Rozmaite osoby, które dawały niejasne odpowiedzi na kwestjonariusz władz w sprawie podatku majątkowego, wzywane są obecnie do tychże władz w celu udzielenia dodatkowego wyjaśnienia ustnego.

Co najmniej... niewłaściwość.

Parę dni temu powtórzyliśmy dosłownie z krakowskim „III. Kurjerem Codziennym”, iż „koncerty zespołu Filharmonji warszawskiej rozpoczęły się w tych dniach w restauracji Drobnera”. Obecnie „Głos” wyjaśnia, że wzmianka ta dotyczy wyjazdu do Krakowa pp.: Barucha, Fischmana i Bazdierowa, byłych członków Filharmonji warszawskiej, obecnie zaangażowanych do wspomnianej krakowskiej restauracji.

Z wyjaśnienia tego wynika, że niektórzy członkowie Filharmonji dopuszczają się co najmniej niewłaściwości, podszywając się poza Warszawą pod firmę poważną, chociaż nie mają najmniejszego po temu prawa.

Wypadki takie zarząd Filharmonji powinien pętnować przez rozesłanie odpowiednich zaawizowań do pism, w których pojawiła się ta „niewłaściwość”, bądź co bądź uwieczniająca Filharmonji.

Leczenie rozporządzeń.

Mimo rozporządzenia, dotyczącego się interwencji milicji miejskiej w sprawie wadliwego urządzenia pieców, wydzielających czad, zagrażających bezpieczeństwu lokatorów, — liczni właściciele domów lekceważą zupełnie to rozporządzenie, nie reagując na skargi swych lokatorów.

Istnieje — na przykład — dom w Mokotowie, przy ulicy Puławskiej nr. 12, którego właściciel nie zwraca najmniejszej uwagi na ciągłe skargi i zażalenia lokatorów, dotyczące się złego urządzenia pieców w mieszkaniach.

Czy na podobne lekceważenie przepisów o zachowaniu bezpieczeństwa ludzkiego niema jakiegokolwiek środka?

Odrzucone pośrednictwo.

„Cadyk” z Radzymina zaproponował zarządowi gminy żydowskiej w Warszawie swe pośrednictwo w sprawie strajku pracowników tejże gminy. Zarząd odrzucił propozycję.

Wykrycie fałszerzy banknotów.

Pod Kaliszem aresztowano 10 osób, które fałszykowo fałszywe banknoty rosyjskie, 1-rublowe, fabryka mieściła się w wiatrak.

Podczas rewizji znaleziono całkowite umiarkowanie przynależne do fałszowania banknotów.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Ambulatorja dla dzieci szkolnych.

W sobotę, dnia 23 lutego, otwarto postać trzy ambulatorja dla dzieci, należące do miejskich szkół elementarnych. Ambulatorja te znajdują się: na Rynku Bałuckim nr. 8, przy ul. Piotrkowskiej nr. 295 i przy ul. Zachodniej nr. 27. Przyjęcia dzieci odbywać się będą w godzinach popołudniowych pomiędzy 2 — 4; dyżurować będą wówczas lekarze specjaliści w liczbie ośmiu. Dzieci, przychodzące do ambulatorjum, muszą posiadać kartkę ze szkoły, podpisaną przez kierownika szkoły.

Tanie kuchnie dla robotników miejskich.

Powstał projekt założenia dwóch tanich kuchni dla robotników miejskich. Jedną z nich ma się znajdować przy ul. Ekaterynburskiej, druga zaś — przy ulicy Przejazd.

Nowy szpital.

Wczoraj odbyło się otwarcie nowo urządzonego szpitala dla chorych na płucę, w budynku szpitalnym Poznańskiego, przy ul. Drewnowskiej 75. Szpital posiada 150 łóżek.

Paszporty dla osób powracających z Rosji.

Osoby, które wracają obecnie z Rosji, obowiązane są stawić się do miejscowej komendatury wojskowej przy ulicy Piotrkowskiej 146. Po zatwierdzeniu tej formalności otrzymują świadectwa, na podstawie których są meldowane, jako tutejsi mieszkańcy, w urzędzie meldunkowym przy ul. Olgińskiej.

W celu otrzymania paszportu, muszą się przybyć udać do wydziału paszportowego przy ul. Olgińskiej 8, gdzie po stwierdzeniu tożsamości, wydają im tymczasowe paszporty na przeciąg trzech miesięcy. Po upływie powyższego terminu otrzymują dopiero paszport niemiecki z fotografią, na który mogą również otrzymać przepustki na wyjazd i t. p.

Komunikacja pocztowa z Łodzią.

Komunikacja pocztowa między Łodzią a różnymi miastami zagranicznymi i krajowymi w ostatnich czasach znacznie się wzmożyła. Liczba listów, nadchodzących do Łodzi, wynosi przeciętnie miesięcznie około 45.000. Roznoszeniem listów zajmuje się 36 listonoszy, z których część roznosi listy dwa razy dziennie.

Większa część listów nadchodzi z Niemiec i Austro-Węgier.

Depesz przychodzi obecnie do Łodzi około 1.200 tygodniowo.

Liczba abonentów skrzynek pocztowych dosięga 100. Za skrynkę pocztową płać abonent 12 mk. rocznie.

U techników.

Onegdaj w sali Stow. techników polskich przy ul. Andrzeja Nr. 8 odbyło się w trzecim już terminie zebranie, ogólne zebranie składowe stowarzyszenia. Zebranie zgromadziło 146 osób, co wynosi 11 proc. a w stosunku do składu — 0,85 proc. Komisja zakupów miała niezwykłe trudności z zakupem produktów, gdyż ceny artykułów z dnia na dzień wzrastały i nabywanie prowiantów nasobiło wiele niedogodności. Brak kapitału obrotowego utrudniał masowe nabywanie towarów, co również na obroty składnicy wpływało nader ujemnie. Pożyczki Stow. techników były wielką pomocą, choć niewystarczającą. Nabywano towary gdy były tańsze i gromadzono o ile możliwości na czas drożyzny. Ogólny obrót wyniósł 170.426 mk. a kapitał składnicy obrócono 13 razy. Bilans składnicy zamknęto sumą 84.280 mk.

Przeczytano protokół z ostatniego zebrania, a następnie sprawozdanie za rok 1917.

Członków było 543, którzy mieli udziałów na ogólną sumę 12.932 mk. Zysk wynosił 1.466 mk., co wynosi 11 proc. a w stosunku do składu — 0,85 proc. Komisja zakupów miała niezwykłe trudności z zakupem produktów, gdyż ceny artykułów z dnia na dzień wzrastały i nabywanie prowiantów nasobiło wiele niedogodności. Brak kapitału obrotowego utrudniał masowe nabywanie towarów, co również na obroty składnicy wpływało nader ujemnie. Pożyczki Stow. techników były wielką pomocą, choć niewystarczającą. Nabywano towary gdy były tańsze i gromadzono o ile możliwości na czas drożyzny. Ogólny obrót wyniósł 170.426 mk. a kapitał składnicy obrócono 13 razy. Bilans składnicy zamknęto sumą 84.280 mk.

Sprawozdanie przyjęto, a następnie obradowano nad dalszym losem składnicy, która bez powiększenia kapitału obrotowego dalej egzystować nie może. W dyskusji zabierali głos kilku członków, poczem na wniosek inż. Bronikowskiego upoważniono zarząd do zaciągnięcia pożyczki w bankach, popierających kooperatywy. Pożyczka zaciągnięta być ma pod gwarancję wszystkich udziałowców w sumie 15.000 mk.

Z wyborów wyszli: inż. E. Wagner, K. Zaleski, K. Hennel, J. Wojciechowski, J. Hyżycki, dr Chylewski i B. Zinke; do komisji zakupów: K. Zaleski, dr Chylewski, Hyżycki, Maj-Majewski, Sumieński, dr Sachs i Gross; do gospodarstwa: Zaleski i Hyżycki; do komisji rewizyjnej: dr Pinkus, inż. Dylon, Brzozowski i Hyżycki.

Komisja ma sprawdzać rachunki co kwartał.

Na wniosek dra Chylewskiego uchwalono na szkoły: Polskiej Macierzy Szkolnej w Łodzi, oraz na Podziału i Chelmszczyźnie — po 100 mk.

Szkoly gminne w okolicy.

W sobotę, dnia 10 lutego, odbyło się zebranie gminne w Nakielnicy, pow. łódzkiego, na którym postanowiono istniejące szkoły prywatne w Nakielnicy, Jedliczu-A i Aniołowie przemianować na gminne, oraz otworzyć nowe szkoły w Jastrzębiu-Górnym i Jedliczu-B. Szkoły zostaną uruchomione od 1 marca. Na utrzymanie tych szkół gmina opodatkowała się po 2 marki z morgi, tak, że budżet każdej z tych szkół wynosić będzie po 2.800 mk. rocznie.

Do opieki szkolnych zostali wybrani: pp. obywatel ziemski Zachert, oraz gospodarze: Józef Józwiak, Józef Rakuski, Adam Pietrzak — dla Jedlicza-A; Józef Szprych, Józef Steriak, Michał Anczyk — dla Jastrzębia-Górnego; Leopold Libiszewski, Jak Kołodziejczak, Andrzej Stolarek — dla Jedlicza-B; Stanisław Janicki, Antoni Kołodziejczak i Władysław Walczak — dla Aniołowa.

Ze Stow. nauczycieli chrześcijan.

W tych dniach biuro pośrednictwa pracy przy Stowarzyszeniu nauczycieli chrz. zostało zawiązanym o wakujących posadach na wsi (z górą 100 posad). Posady te są do objęcia od nowego roku szkolnego. Wynagrodzenie wynosi 1.500 marek rocznie, oprócz innych dodatków. Oferty na takowe można już składać codziennie w biurze między godz. 5—6 wieczorem.

Odczyty prof. Trojanowskiego.

Odczyty prof. Trojanowskiego, urządzone przez Polską Macierz Szkolną, odbędą się w dniu 22 o godz. 8 wiecz. na temat: „Nasza sztuka batalistyczna”; w dniu 23 o godz. 5 pp. „Sztuka gotycka w Polsce”; a o godz. 8 wiecz. „W krainie Mikeda”. Odczyty odbędą się w Domu Ludowym, Przejazd 84.

Teatr Polski.

Dzisiaj po raz pierwszy wspaniała tragedia Fr. Szylera w 10 odsłonach pod tyt. „Zbójcy” z pp. Arkawin, Frackowskim i Nowakowskim w rolach głównych.

„Zbójcy” grane będą pięć razy w tygodniu, dzisiaj, jutro, w sobotę, niedzielę i wtorek.

W sobotę po poł. ukaże się po raz ostatni w tym sezonie piękna tragedia Szekspira „Hamlet” po cenach najniższych.

Wieczór oper. Gruszczyńskiego.

W niedzielę, dn. 25 b. m., odbędzie się XV koncert symfoniczny pod dyr. Br. Szulca. Jako solista wystąpi pierwszy tenor opery warszawskiej Stanisław Gruszczyński. Koncert ten wzbudzi niewątpliwie duże zainteresowanie.

Bilety wozesniej sprzedaży „Czytelnia Nowości” Alf. Straucha, Dzielna 12.

Z sądów.

Henryk Brama.

Nazwisko powyższe jeszcze dzisiaj jest postrachem nawet dla dzieci tych wszystkich, którzy ukrywali towary przed rekwizycją lub usiłovali takowe przemycić z Łodzi do innego miasta. 26 letni Brama, agent wydziału surowców, był tym miedzem Damoklesa, który ciągle wisiał nad głowami kupców. Okazało się jednak, że od ciosu tego miecza uchronić się można było okupem. Właśnie Brama stanął przed ces. niem. sądem okręgowym, oskarżony, że w lipcu i sierpniu ub. r. pobrał tytułem łapówki: od Salomona Braudego 200 rb. i towaru na 2 ubrania wartości 100 rb., a od Hermana Braudego 500 rb. Brama siedział już w więzieniu śledczym około 2 miesięcy.

Na rozprawie przewodniczący usiłnie radził Bramie, aby mówił prawdę, ale ten do winy się jednak nie przysnał. Był on nie na stałej pensji, a otrzymywał jedynie procent od zademonstrowanych towarów. Miał często okazję brać grubsze sumy, a jednak nigdy nie dał się sprowadzić z drogi obowiązku.

Salomon Braude, wezwany w charakterze świadka, zeznał, że niezameldowany towar znajdował się u niejakiego Gliksmana i tam go Brama obłożył aresztem. Świadek udał się do mieszkania oskarżonego i prosił go o zwolnienie. Brama żądał najpierw 300 rb., a po długich targach zgodził się na 200 rb. i towar na 2 ubrania.

Przewodniczący zaznacza, że nadużył Brama pozostały w tajemnicy, gdyż dający łapówki bali się również kary.

Drugi oszukany, Herman Braude, zeznał, że towar jego został zabrany przez Bramę z mieszkania niejakiego Winklera. Poszedł do prywatnego mieszkania Bramy, gdzie ten mu oświadczył, że postara się, aby Braudem towar zwrócono, za co otrzymał 500 rb. Brama wszystkim zaprzecza. Przewodniczący odczytuje zeświadczenie nieobecnego por. Steinmana, z którego wynika, że Brama w Łodzi, Warszawie i Piotrkowie trwonili olbrzymie sumy w towarzystwie szansonetek i prostytutki.

Urządnik wydziału surowców stwierdza, że Brama był gorliwym urzędnikiem.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku, drogich nam zwłok b. p.

z Sachów

MATYLDY KELLER

składamy serdeczne podziękowanie
1144—1

Dzieci i Rodzina.

Świadkowi, który był jego przełożonym, nie mówił nie o wizycie braci Braude. Inny urzędnik zeznał, że Brama pracował gorliwie gdy nie miał pieniędzy, a kiedy zebrał grosze, to hulał.

Prokurator uważa winę Bramy za dowiedzioną i wnosi o 1 rok więzienia.

Sąd skazał Bramę na 3 miesiące więzienia z zaliczeniem 2 miesięcy więzienia śledczego i rozkazał natychmiast go zaarrestować.

W motywach wyroku zaznaczono, że Brama przyszedł uwolnić towar, co zupełnie nie było w jego mocy, a więc oprócz pobrania łapówki popełnił oszustwo podług § 591 ros. kod. kar. Mała kara jest wynikiem okoliczności łagodzących, za jakie uważać należy przede wszystkim lekkomyślność skazanego, a poza tem dobre świadectwo, jakie mu wystawiają jego zwierzchnicy.

Oskarżony oświadcza po odczytaniu wyroku, że złożył kaucję i prosi o wypuszczenie go na wolność.

Przewodniczący oznajmił mu, że kaucję skonfiskowano, gdyż nie stawiał on się na zesłaną rozprawę i rozkazuje odprowadzić skazanego wprost do więzienia.

Z okolicy.

Tomaszów.

Krwawy napad rabunkowy.

Onegdaj, w jasny dzień, dokonano tutaj zuchwałego rabunku i morderstwa, które wstrząsnęło całym miastem. Szczegóły zbrodni tej są następujące: Między godziną 12 a 1 w południe szedł do swego mieszkania, znajdującego się w mniej zaludnionej dzielnicy, fabrykant tutejszy Izaak Steinman. Nagle napadło nań kilku nieznajomych bandytów, którzy, grożąc śmiercią, zażądali wydania pieniędzy. Nim Steinman zdążył uczynić zadość żądaniu napastników, bandyci dali doń kilka strzałów rewolwerowych. Napadnięty padł ciężko ranny i niebawem wyzionął ducha. Zbrodniarze, zrewidowawszy zamordowanego, zrabowali około 4000—5000 rubli gotówki, które Steinman miał przy sobie, gdyż chciał zamienić je na marki.

Na odgłos strzałów przybiegło kilka osób, znajdujących się w pobliżu, i natychmiast o zajęciu zawiadomili policję miejscową. Na miejsce zbrodni przybyli natychmiast władze, które rozpoczęły pogon za bandytami.

Podczas obławy udało się pochwycić niejakiego Antoniego Twarkowskiego, podejrzanego o udział w napadzie. Jednocześnie stwierdzono, że w napadzie miał również brać udział 18 letni Władysław Rzepiński, który zbiegł w kierunku linii pogranicznej okupacji austriackiej. Śladami uciekiniera pospieszyła policja.

Zwłoki Steinmana, po zbadaniu miejsca przestępstwa i okoliczności towarzyszących napadowi, odwieziono do domu.

Zamordowany ostatnio zajmował się wymianą gotówki.

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Komunikaty niemieckie

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 20 lutego:

Zachodni teren walk.

W różnych miejscach na froncie walka artyleryjska z zastosowaniem miotaczy min. Odparto większe natarcia wywiadowcze, jakie przedsiębrali Anglicy na zachodzie od Ilouthem, a Francuzi pod Juvin-court i na północy od Reims.

Wschodni teren walk.

Po obu stronach kolei Ryga — Petersburg przekroczone stanowiska rosyjskie, odległe 20 kil. od naszego dotychczasowego frontu. Słaby opór nieprzyjaciela pod Inzeem, na północy od kolei, prędko złamano.

Dywizje nasze ruszyły przez Dźwińsk w kierunku północno-za-

chodnimi wschodnim. Między Dźwińskiem a Luckiem zaczęły się one posuwać naprzód na dużych prze-strzeniach.

Dywizje, które dotarły poza Luck, maszerują na Równy. Wpadło nam w ręce 2500 jeńców, kilkaset dział i wiele materiału przewozowego.

Z innych widowni wojny — nie nowego.

Pierwszy general-kwaternistrz Ludendorff.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 20 lutego:

Na Monte Pertica rozchwiał się atak nieprzyjacielski z ciężkimi stratami dla przeciwnika.

Na pozostałym froncie miejscami toczy się ożywiona akcja artyleryjska.

Wojska grupy Linsingena posuwały się naprzód w kierunku Równa.

Szef sztabu generalnego.

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 20 lutego wieczorem:

Na wschodzie akcja posuwa się naprzód.

Wojska niemieckie wkroczyły do Estlandji.

Wenden przekroczone w kierunku wschodnim.

Z innych terenów walk — nie nowego.

Cesarz Karol nie przyjął dymisji Cwiklińskiego i Twardowskiego.

Wiedeń, 20 lutego. (T. wł.). Dzienniki tutejsze ogłaszają pismo odręczne cesarza do prezydenta ministrów v. Seidlera, oraz do ministra oświecenia Cwiklińskiego i ministra Twardowskiego, które opiewa, iż cesarz nie zgadza się na podanie o dymisję, zgłoszone przez ministrów — Polaków Cwiklińskiego i Twardowskiego, i zapewnia obu tych ministrów o dalszym swym zaufaniu ku nim.

Pokój z Ukrainą, Chelmszczyzna i Trocki.

Berlin, 20 lutego. (T. wł.). „Nordd. Allg. Zeit.” donosi, że sekretarz stanu v. Kühlmann podczas obrad odpowiadał dłuższemu oświadczeniem na zgłoszone pytania. Między innemi, rzekł on: „Sprawa przedstawicielstwa Polaków przy rokowaniach pokojowych z Ukrainą została wyczerpująco rozważona ze sprzymierzeńcami. Ze wymiana zdań pomiędzy delegatami Ukrainy i delegatami Polski nie mogła nastąpić, należy tłómaczyć to szybkim zawarciem pokoju. Ta okoliczność, że rząd bolszewicki występuje przeciwko Ukrainie z tak znacznymi siłami, jest dowodem tego, że znajdują się tam środki żywności. Polepszenie zaopatrzenia ludu naszego nie może być zaniebawane przez rząd niemiecki. Przy ostatecznym ustanowieniu granicy mogą być uwzględniane nawet całe okręgi z ludnością polską. — Delegacja przewidziała, że ludność polska będzie opowiadała przeciwko przyłączeniu do Ukrainy dzielnic, zamieszkałych i przez Polaków. Trzeba wszakże było zapewnić pokój i nie poddać go w wątpliwość z powodu terytoriów chełmskich. Nie istnieje bowiem absolutnie jakakolwiek prawo państwowa zasada, według której powstać może państwo. — Trocki dopiero wówczas wystąpił przeciwko radzie ukraińskiej, gdy zauważył, iż prowadzi ona politykę ukraińską, nie zaś wielkoruską. Niepewność, czy rząd jakiś jest trwały, nie powinna powstrzymać od zawarcia pokoju z istniejącym w danej chwili rządem, inaczej bowiem nigdyby się do tego nie doszło.”

Dział ekonomiczny.

Ubezpieczenia życiowe.

Kilkakrotnie już zwracaliśmy w naszym piśmie uwagę na olbrzymie rezerwy naszych ubezpieczeń ogólnych i życiowych, które przez pół wieku przechodziły do kilkunastu rosyjskich operujących u nas towarzystw akcyjnych, podnosząc nietylko dywidendy akcjonariuszów i kreosowe tantiemy dyrektorów, ale i powiększając polskimi oszczędnościami własne siły finansowe, które operowano dla rozwoju ekonomicznego obcych społeczeństw. Żołnierz polski, uczony polski, robotnik polski, urzędnik polski i pieniądz polski służył od stulecia w Europie, a szczególnie w Rosji sprawom obcym i obcemu, a nie własnemu dobrobytowi. Oto jest tragedia narodu polskiego.

Ciekawe cyfry co do ubezpieczeń życiowych w 7 rosyjskich i 3 zagranicznych towarzystwach, operujących u nas przed wojną, podaje dyr. Czyżewicz. Twierdzi on, iż Królestwo było jednym z głównych terenów operacji, bo czwarta część wszystkich ubezpieczeń zawierano w reprezentacjach warszawskich. Twierdzenia swoje ilustruje cyframi: W końcu r. 1913 było ubezpieczonych w 7 rosyjskich towarzystwach kapitałów 703 miliony rubli, w 3-ch zagranicznych 253 miliony, razem 956 milionów, t. j. prawie miliard rubli. Rezerwy tych kapitałów stanowiły w ciągu roku w rosyjskich towarzystwach 165 milj., w zagranicznych 75 milionów, razem 240 milionów.

Ponieważ można przyjąć — powiada dyr. Czyżewicz — naturalny przyrost rezerw w stosunku mniej więcej 7 proc. rocznie, zatem wyniesie to na rok 1914 — 25 1/2 milionów rubli. Zważywszy, iż jedna czwarta tej sumy należy się ubezpieczonym w Królestwie, otrzymamy przeszło 64 miliony rubli rezerw, co z 4 proc. za 3 lata 1915, 1916 i 1917 uczyni 71,680,000 rb. Większa część tych rezerw jest ulokowana w pożyczkach rosyjskich zewnętrznych i wewnętrznych, rencie państwowej, obligacjach kolejowych, listach zastawnych miast rosyjskich i t. d.

Pan Cz. pisze, że wskutek rewolucji rosyjskiej te walory są bardzo zdeprecjonowane, a więc obniżają znacznie wartość zabezpieczenia umieszczonych w nich rezerw. A co będzie, jeżeli walory owe zostaną zupełnie skreślone? Rząd bolszewików nie liczy się z Francją, więc i z takim pasierbem, jak my, być się nie będzie.

Powyzsze sumy nie są jedynymi pretensjami finansowymi Polski do Rosji. Istnieją również rezerwy ubezpieczeń od ognia i najrozmaitsze należności, przypadające z różnorodnych podstaw nietylko każdemu miastu, gminie i wsi, ale i każdemu przeciętnemu miesz. człowiekowi.

Jako kierownik najpoważniejszego co do produkcji tow. ubezpieczeń (L'Urbaine), powiniem p. Cz. skoncentrować w swoich rękach statystykę dokładną rezerw ubezpieczeniowych naszego kraju i pretensji, jakie z tego tytułu do Rosji mieć możemy. Nie kładźmy wszystkich tych spraw na plecy pana Olszowskiego! Ed. Dutlinger.

Francuski przemysł chemiczny w czasie wojny.

W czasie ostatnich lat przed wojną przemysł chemiczny Francji rozwinął się znacznie. W roku 1909 import Francji przetworów chemicznych był o wiele większy od eksportu. W roku 1910 import z 131 mil. fr. wzrósł do 153 mil. fr., ale równocześnie wartość eksportu wzrosła na 147 mil. fr.

Francuskiemu przemysłowi chemicznemu brak było przedewszystkiem produktów, otrzymywanych ze smoly pogazowej, jak barwników i towarów aptekarskich, soli potasowych, saletry, kwasu siarczanego, kwasu chlorowego i bromu. Francja mogła zawsze eksportować glicerynę, garbniki, superfosfaty i sól sodową. Z chwilą wybuchu wojny we Francji dawał się odczuć brak benzolu, fenolu, kwasu siarczanego i solnego.

Zapobiegnię to brakowi, utworzywszy w Jesieni 1914 roku „Societe des Produits Chimiques du Rhone”; towarzystwo to, założony fabrykę fenolu, zdołało już w lipcu następnego roku dostarczyć wielkiej ilości tego przetworu koniecznego do wyrobu kwasu pikrynowego.

W czasie wojny rozwinęła się nadzwyczaj produkcja kwasu siarczanego. Zapotrzebowanie kwasu siarczanego we Francji wynosiło przed wojną 5,000 ton miesięcznie; obecnie miesięczna produkcja wynosi 90,000 ton. Należy się spodziewać, że produkcja kwasu siarczanego stale będzie wzrastać, ale fabryki, wyrabiające ten kwas, znajdują się w krytycznym położeniu, gdy skończy się zapotrzebowanie wojenne kwasu siarczanego. Przed wojną nie wytwarzano we Francji płynnego chloru, całe zapotrzebowanie pokrywano importem z Niemiec. W styczniu i w lutym 1915 roku poczęło zakładać fabryki chloru, które dopiero w maju tegoż roku mogły dostarczyć niewielkich ilości płynnego chloru. Francja produkuje obecnie brom w ilości wystarczającej na własne zapotrzebowanie i na eksport. Daje się jeszcze odczuwać brak soli potasowych, które przed wojną importowane z Nie-

miec. Również pokrycie zapotrzebowania saletry połączone jest z wielkimi trudnościami. Obecnie Francja importuje miesięcznie 45,000 ton saletry, gdy przed wojną dowóz chilijskiej saletry nie przekraczał 320,000 ton. Znajdują się we Francji dwie fabryki, wytwarzające kwas azotowy z powietrza, ale ta gałąź przemysłu chemicznego jest jeszcze bardzo słabo rozwinięta, co spowodowane jest niewykorzystaniem sił wodnych, znajdujących się w kraju.

Wojna swoimi czynnikami wpłynęła również we Francji na niezależnienie się od zagranicznego dowozu, jak to mamy przykład na francuskim przemyśle chemicznym.

Pokój ekonomiczny z Rosją.

Pod powyższym tytułem czytamy w „Neue Freie Presse” między innymi: „Ponieważ według przewidywań ważne w stosunkach z Ukrainą są dla umowy handlowej, zawartej z Rosją z roku 1906 warto więc wspomnieć o taryfach celnych poszczególnych najważniejszych przedmiotów obopólnego handlu. Dla dzisiejsze wobec ujemnych zmian stosunków walutowych nie będą miały poprzedniego znaczenia. Ukraina posiada różnego rodzaju zboża, rośliny strączkowe i paszę. Również wielkie są pokłady rud żelaznych na Ukrainie; w poprzednich latach rudy te zaopatrywały austriackie i niemieckie huty. Zagłębie Donieckie pokrywało 70% rosyjskiego zapotrzebowania węgla i żelaza. Przed wojną Austria importowała rocznie 230,000 centnarów metrycznych rud żelaznych przeważnie kruszców manganu, zaś Niemcy 7,000,000 centnarów metrycznych. W wschodniej części Zagłębia Donieckiego mają się znajdować pokłady rud żelaznych mające 1,600 milionów centnarów metrycznych. Wobec czego w przyszłości Ukraina może być poważną dostawcą surowców dla państw centralnych. Austro-Węgry mogą znowu eksportować do Ukrainy między innymi maszyn gospodarcze, kosy, sierpy, drzewo, meble i t. d. Należy się spodziewać, że zboże wywożone z Ukrainy nie będzie podlegało celeniu. Według taryfy celnej z roku 1906 plody rolne importowane z Rosji podlegały następującym cłom (w koronach za pud):

pszenica	6,30
żyto	5,80
jęczmień	2,80
owies	4,80
kukurydza	2,80
chmiel	24
soczewica, groch i t. p.	2,40
mak i rzep.	3

Przy wwozie do Rosji drzewa nieobrobionego z Austrii nie płacono cła; za belki uiszczano 3, za kłody 9, zaś za deski 15 kopiejek od puda, za gięte meble 6,75 rb., za kosy i sierpy 1,65 rb., za łopaty, szpadle, grabie i nożyce do strzyżenia owiec 1,80 rb. za sztukę. Eksport Austro-Węgier do Rosji wzrósł z 78 mil. kr. w roku 1908 na 103 mil. kr. w roku 1913. Niemcy dowiozły w roku 1913 Rosji i Finlandji towarów za sumę 978 mil. kr. Rosja eksportowała do Austro-Węgier w roku 1913 surowców i produktów rolnych za 200 mil. kr., t. z. o 78 mil. kr. więcej niż w roku 1908. Z Rosji pochodziło 15% niemieckiego i 6% austro-węgierskiego dowozu. Do Rosji przed wojną były skierowane 8% niemieckiego i 4% austro-węgierskiego wywozu. Państwa centralne dostarczały Rosji 45% całego importu a przyjmowały 34% rosyjskiego wywozu.

Rosyjskie obligacje kolejowe na Ukrainie.

Traktat pokojowy z Ukrainą z dnia 10 lutego nie oznaczył ściśle granicy północno-wschodniej i południowej nowej republiki. Narazie przyjmuje się, że będzie ona będzie na północy wzdłuż północnej i wschodniej granicy gubernji czernihowskiej na południu wzdłuż wschodniej granicy gubernji charkowskiej i jekaterynosławskiej, a może także wybrzeżem, należącym do gubernji chersońskiej. Część gubernji kurskiej, znajdującej się między gubernją czernihowską a charkowską będzie pewno włączona do nowego państwa.

W dotychczasowej gubernji kurskiej znajduje się obecnie część upaństwowionej linii kolejowej Kursk — Charków — Azów, której obieg 4 proc. obligacji, wydanych w r. 1888 i 1889 wynosił w roku 1914 — 73 mil. rb. Obligacje te są takimi papierami państwowymi, które podpadają częściowo żądaniom artykułu VIII traktatu dodatkowego. W artykule tym rząd nowej republiki zgadza się na przejęcie zobowiązań, tych państwowych przedsiębiorstw, które zgodziły się na przedsięwzięcie publiczne roboty na Ukrainie. Jaka część tej linii kolejowej przypadnie Ukrainie, niewiadomo.

Przyпускаjąc, że roszczenie nowej republiki w gubernji chersońskiej nie ograniczyliby się jedynie na miasteczko tego brzmienia, lecz poszło dalej do Odessy, to obligacje linii kolejowych, biegnących do Odessy byłyby ważne na podstawie traktatu pokojowego. Dotyczy to również obligacji priorytetów linii kolejowej Moskwa — Kijów — Woroneż (miedzynar. emitowano na sumę 316 mil. mk.), „Kolei Podolskiej” (42,67 mil. mk.).

(e) Produkcja stali Stanów Zjednoczonych. „Wall Street Journal”, organ nowojorskiej giełdy, stara się poniższymi cyframi udowodnić, że Stany Zjednoczone wytwarzają połowę wszechświatowej produkcji stali. Produkcja surowej stali przedstawiała się jak następuje (w 1,000 ton):

Stany Zjednoczone 1917	42,600
Wielka Brytania 1917	10,500
Francja 1913	5,000
Rosja 1913	4,500
Belgia 1913	2,300
	64,900
Niemcy (w przybliżeniu) 1917	4,000
Austro-Węgry (w przybliżeniu) 1917	4,000
	24,000

Różne kraje (Chiny, Japonia i t. d.) 1,000

Ogółem 89,900

Z tego częściowa strata dla Belgji i Francji 6,000

Pozostaje produkcja 87,900

Roczna produkcja 42,000,000 ton surowej stali pozwala wnioskować o wytworzeniu 32,000,000 ton gotowych wyrobów walcowniczych.

(e) Dług włoskiego skarbu (bez długoterminowych obligacji skarbowych) przedstawiał się następująco (według urzędowego wykazu w milionach lirów):

	ogółem	z tego bankowe	z tego państwowe	z tego zagraniczne	z tego w walucie	z tego w złocie
30/VI 1914	1,170	—	39	330	55	—
30/VI 1915	3,068	1,280	365	404	107	—
30/VI 1916	4,942	1,635	735	784	766	—
30/VI 1917	8,976	2,030	1,060	4,113	1,353	—
31/X 1917	12,943	3,030	1,235	5,684	1,250	—
31/XII 1917	14,893	4,530	1,341	6,161	395	—

*) Nie wliczone są pośrednie zaliczki udzielone skarbowi przez banki emisyjne; w dniu 30 listopada 1917 roku według wykazów trzech banków emisyjnych wynosiły one 1,445 mil. lirów.

*) Nie wliczone są początkowe państwowe bilety bankowe na sumę 400 mil. lirów, ponieważ nie znajdowały się one w wykazie długów o nieoznaczonym terminie, lecz w innym państwowym dokumencie.

*) Włącznie z obligacjami skarbowymi za dostawy wojenne.

(e) Finlandzkie banki prywatne. Według „Mercatora” dywidendy finlandzkich banków prywatnych przedstawiają się jak następuje: „Bank Prywatny” — 18% (r. p. — 16%), „Bank Północny” — 15% (14%), „Helsingforski Bank Akcyjny” — 8% (7%), „Föreningsbank” — 12% (11%), „Bank Abo” — 13% (12%).

(e) Lipski jarmark wiosenny zgromadził około 50,000 osób. Jest to cyfra bardzo poważna, gdy się uwzględni, że na ostatnim jarmarku jesiennym, który był dotychczas największym, znajdowało się ogółem 40,000 osób. Z dniem 13 lutego było zameldowanych 3025 wystawców. Jarmark rozpocznie się z początkiem przyszłego miesiąca.

(e) Francja wymawia brusselską konwencję cukrową. Rząd belgijski zawiadamia, że rząd francuski wobec tego, iż francuskie cukrownie w północnej Francji zostały zniszczone wymawia brusselską konwencję cukrową z dniem 31 sierpnia b. r.

(e) „Nippon Yusen Kaisha”. Największe to japońskie przedsiębiorstwo okrętowe o którego rozwoju pisaliśmy już w nr. 46A, postanowiło 44-miljonowy kapitał akcyjny podwyższyć na 100 milionów jenów. Ma być wybudowanych 50 nowych okrętów.

(e) „Bawarski bank emisyjny”. (Bayerische Notenbank) w Monachium z czystego zysku 1,3 mil. mk. rozdzielił znowu 11% dywidendy. Obieg banknotów wynosił 67,74 mil. marek; były one pokryte w stosunku 45,13%.

(e) Z niemieckiego przemysłu samochodowego. Zakłady „Dürkopp” z czystego zysku 2,2 mil. mk. rozdzielił znowu 25 proc. dywidendy.

(e) „Niemiecki bank narodowy” (Deutsche Nationalbank) w Bremie z czystego zysku prawie 4 mil. mk. rozdzielił 8% dywidendy na 38-miljonowy kapitał akcyjny.

(e) „Bank związkowy” (Vereinsbank) w Norymberdze z czystego zysku przeszło 3 mil. mk. rozdzielił 11% dywidendy.

(e) „Peszteńska czysta kasa oszczędnościowa” z czystego zysku w wysokości przeszło 13 mil. kor. rozdzieliła 700 kor. dywidendy.

(e) W Stanach Zjednoczonych wybito w ubiegłym roku skarbowym drobnej monety srebrnej na sumę 18,26 mil. dolarów.

(e) Nowa budapeszteńska pożyczka miejska emitowana na sumę 300 mil. koron, będzie ofiarowana po kursie 6%.

(e) Przędzalnia wełny w Tuluzie wraz z wszystkimi zapasami padła pastwą płomieni. Straty wynoszą 2 miliony franków.

WYKAZY BANKOWE.

Stan Banku Francuskiego

z dnia 14 lutego w stosunku do ostatniego wykazu (w 1,000 franków):

Remanent złota	3,328,247	+ 1,508
Złoto zagranicą	2,037,108	bez zmiany
Zapasy srebra	752,168	+ 1,508
Dług zagranicą	1,072,284	+ 6,392
Weksele nieobjęte moratoriumem	1,384,854	+ 12,162
Weksele prolog.	1,124,022	+ 2,237
Zaliczki na papiery wart.	1,217,104	+ 19,532
— państwa	12,700,000	bez zmiany
— sprzymierzonych	3,294,031	+ 15,000
Obieg banknotów	23,831,176	+ 33,387
Należność skarbu	41,438	+ 2,563
Należność osób prywatnych	2,634,423	+ 53,021

GIEŁDY.

Berlin, 20 lutego. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	placono	żądane
Nowy-York	—	—
Hollandja	215.50	215.50
Dania	152.50	153.00
Szwecja	168.25	168.75
Norwegja	159.25	159.75
Szwajcaria	112.50	112.75
Austro-Węgry	66.55	66.60
Bulgaria	79.75	80.00
Konstantynopol	18.85	18.95
Madryt	110.50	110.60

Amsterdam, 18 lutego. 18/2 16/2

	18/2	16/2
Czeki na Berlin	42.50	43.95
— Londyn	10.715	10.795
— Paryż	39.61	39.80
— Wiedeń	28.00	28.30
— Kopenhaga	69.40	69.60
— Sztokholm	74.50	74.75
— Nowy-York	—	—
— Szwajcaria	50.70	50.80

Zurych, 18 lutego. 18/2 16/2

	18/2	16/2
Wpłaty na Londyn	21.25	21.30
— Paryż	78.10	78.30
— Berlin	35.00	35.50
— Bzym	51.40	51.50
— Wiedeń	55.50	57.00
— Amsterdam	196.50	196.50
— New-York	4.47	4.47
— Petersburg	75.00	75.00
— Sztokholm	147.50	147.00
— Kopenhaga	137.00	137.00

Wiedeń, 18 lutego. 18/2 16/2

	18/2	16/2
Czeki na Berlin	150.00	150.00
— Amsterdam	324.00	324.00
— Zurych	167.50	167.50
— Solje	122.00	122.00
— Nowy-York	—	—
— Petersburg	210.00	210.00
— Sztokholm	245.50	245.00
— Kopenhaga	229.50	229.50

Giełda warszawska.

20 lutego.

Ruch papierami był dziś niewielki przy tendencji dość mocnej dla 5% Listów m. Warszawy i słabszej dla 4 1/2% Listów Ziemiskich.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	181.50
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—
Listy zast. Ziemi. 4 i pół proc.	193.50 193.00
Listy zast. Ziemi. 4 proc.	167.00
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	177.00 176.75 176.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	159.00
Renta	—
Serie res.	—

Korony 64 do 63.75.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
19 II z pp.	- 5,3°	%, zachm.	—	— 6.5	—
19 II z pp.	- 9,7°	—	—	— 11.5	—
20 II z.	- 10,4°	%, —	—	—	—

W ubiegłej dobie:

Mróz i sucha.

Zapowiedź na czwartek 21-go lutego:

Śnieg. Lekkie ocieplenie.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI

i ZAWIŁOWSKI.

Dziś!

Kino „CORSO“

Dziś!

Zielona nr. 2.

Po raz pierwszy w Łodzi demonstrowany będzie film kinematograficzny pod nazwą Po raz pierwszy w Łodzi

Wesele króla gór

w 7 częściach.

Obraz powyższy jest ostatniem arcydziełem sztuki i techniki kinematograficznej i przedstawia oczom widzów niewidziane dotychczas na ekranie momenty i wystawy. Głównie rolę odgrywają wspaniałowici

Paweł Wegener i Lydja Salmonowa

Obraz powyższy demonstrowany był w największych miastach Europy i cieszył się niezwykle powodzeniem. Został przez prasę i publiczność gorąco przyjęty

Pomimo wielkich kosztów ceny zwykłe

Sala dobrze ogrzana!

Muzyka specjalnie zastosowana do obrazu

Passe-Partout i bilety ulgowe nieważne

Dzieciom przez władze wstęp do 8-ej wiecz. zezwolony został

Początek przedstawień punktualnie o 4.45, 6.45 i 9 wiecz., w niedzielę i święta od 3-ej.

1151-1

TEATR WIELKI

Zrzeszenie artystów żydowskich m. Wilna.

Sprzedż biletów na cały tydzień odbywa się codziennie w kasie teatru od godz. 11 do 2 i od 4 do końca przedstawienia. 1126-1

Dziś teatr nieczynny.

W piątek, 22 lutego, o godz. 7 1/2, wiecz.

„WIESNIAK“

Ceny znizzone.

Tanio poleca OBUWIE REFORMOWANE

o zginającej się drewnianej podeszwie od najskromniejszego do najwykwintniejszego. Przyjmuje się również wszelkie reperacje.
Pabjanicka Fabr. Obuwia Reformowanego
1155-1 Sprzedaż Łódź, Piotrkowska 102.

Drzewo opałowe!!

Z powodu zupełnej likwidacji skład:
Dębowe bardzo anche mk. 1.45 za pud.
Brzozowe „ „ „ 1.35 „ „
Sosnowe „ „ „ 1.30 „ „
Ul. Kolejowa nr. 3, (dawniej W. Wiatysek).
1016-9-1

MIESZKANIA,

podające się na lokale biurowe lub stowarzyszenia, na dogodnych warunkach w domu czystym i spokojnym od 1 kwietnia 1918 roku do wynajęcia. Bliższych informacji udzieli stróż domu ul. Piotrkowska 91. 1083-8-1

Biurowo elektrotechniczne

„LUMEN“

Jan Wójcicki

Długa 88.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju instalacje w zakresie elektrotechniki wchodzącej i reperacje motorów tak na miejscu jak i na prowinii. 885-1

Gabinet Dentystyczny

E. Fuchs, Andrzeja 3

były wicelekt. główny asystent u lekarza dentysty

Profesora Engla w Berlinie.

PRZYSTĘPNE CENY.

Leczy zupełnie bez bólu. 740-4-1

SKŁAD NASION

zaopatrzony w wielki dobór świeżych gwarantów nasion

L. Kończakowski

PIOTRKOWSKA 83. 909-12-2

Dyrekcja Koncertowa Alfreda Straucha.

Sala Koncertowa.

W poniedziałek, 25 lutego 1919, o godz. 8 w.
ŁÓDZKA ORKIESTRA SYMFONICZNA
XV Koncert Symfoniczny
pod dyrykcją Bronisława Szulca.
Wieczór Operowy
STANISŁAW

GRUSZCZYŃSKI

Pierwszy tenor Opery Warsz.

W programie: Aria z op. „Lohengrin“, Puocini
aria z op. „T. sca“, Verdi-aria z op.
„Aida“, Leoncavallo-aria z op. „Pajace“,
A. Dvorak-symfonia nr. 5 E-moll „Z nowego świata“.

Środa, dnia 27 Lutego 1919 r. o godz. 8 w.

Jedyny recital fortepjanowy

KAROL

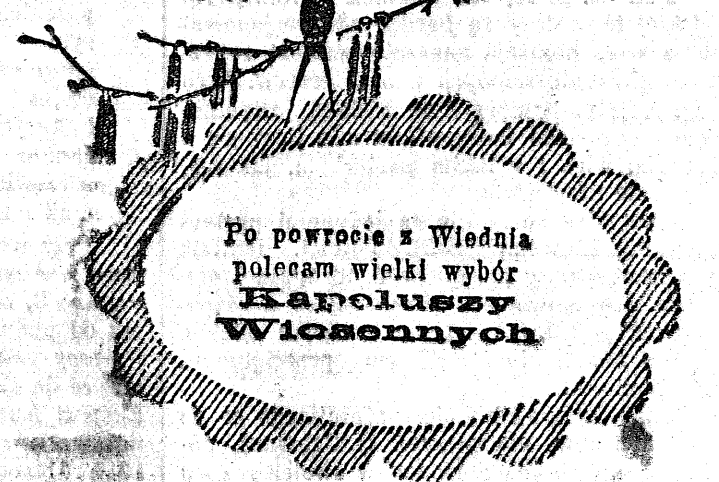
Szreter

W programie: Bach, Buzoni, Beethoven, Chopin,
Liszt, Rózycki, Ljadow, Skrjabin, Rachmaninoff.

Bilety u Alfreda Straucha, Dąbelska 12. 1152-1

High life de Lodz

Nawrot nr. 7.



Po powrocie z Wiednia
polecam wielki wybór
Kapeluszy
Wiosennych

Dr. H. Szumacher

wznosił przyjeżdża
choroby skórne.
Godz. przed od 4 do 8 wiecz.
w niedzielę i święta od 11-2 p.p.
Benedykta Nr. 1.
870-12-1

Licytacja przymusowa.

W czwartek, d. 22 lutego r. b.
sortadam przez licytację publiczną
na in plus:
w Widzewie pod Łodzią, 27.
godz. 10 przed poł. so'a, stol.
Białyozek,
Komisarz sądowy w Łodzi.

Maszyny do pisania.

— 1-a tasma do pisania.
— Warsztat reparacyjny.
— Kursy nauki pisania na
— maszynach.
Adolf GOLDBERG,
Łódź, Andrzeja Nr. 1.
1138-1

MASZYNISTA

obeznany z obsługą maszyn
nawet jak również z montażem
maszyn i naprawą maszyn
szyn kolejowych posiadający
Oferuję sub „W. K.“ do admin.
„Głosu Polskiego“ 21-1-2

Akuszerka

— H. Papińska —
z dyplomem Ces. Ak. w Pe-
tersburgu, praktykująca 26
lat, przyjmuje od 9 rana
Łódź, Piotrkowska 132
w podw., wejście na lewo.
U p. na prawo.
Dla pań przyjeżdżających swobodny
lokal. 941-0-1

:: Resztki ::

Korale 2-arszyn. po mk. 750
Bluzki kolorowe.
Materiał na pościel.
Bielizna i mądgalom.
Batygi białe i kolorowe.
Białe resztki, rękawiki, prze-
ścieradła, alpażka czarna i
— cągi.
Konstantynowska 3.
drugi dom od Nowego Rynku,
parter, w podwórzu.
1097-2-1

Buraki pastewne

— do sprzedania. —
Bliższa wiadomość: ul.
Kątna Nr 72. 1076-1

Opiszenia drobne.

Akuszerka Maria Kuwicka przy-

muje. ul. Piotrkowska 189, m. 7. 1140-8-1

Akuszerka Drzymała przy-

muje. Łódź, Piotrkowska 223 m 25. 580-2-1

Akuszerka A. Kender, przy-

muje od 8-10 i od 2-8 wiecz. Benedykta 13, m. 20

B. D. Wobis, przy-
muje od 8-10 i od 2-8 wiecz. Benedykta 13, m. 20Stomach, przy-
muje od 8-10 i od 2-8 wiecz. Benedykta 13, m. 20

Chomonta na konie robocze,
6 par i 1 para an-
gelskich okazynie do sprzedania.
Skwerow 13, nr. 23. 1136-8-1

Fortepian z fabryki Hofera ta-
nio do sprzedania.
Szkolna 83, prawa oficyna, 2-gie
piętro, m. 7. 1145-1

Lekcje udzielam. Specjalność:
łacina, matematyka. Ce-
ry przystępne. Sienkiewicza 10,
m. 11, od 8-5 no no 1087-4

Stomach, specjał e kołodziej-
stwa, znajdzie stałe zajęcie
cie w Łodzi, Długa 124. 1127-8

Młoda inteligentna osoba, pra-
gącej wyjechać na wieś,
przyjmuje posadę zastępczyni pa-
ni lub jej towarzyszy. Łaskawe
oferty proszę zgłaszać do adm. n.
„Głosu“ pod „Wies“ 1095-4

Orga. izuje grupę maturalną:
literatura i historia
polska, Józef Okno, Piotrkow-
ska 191, od 12-1 i od 8-9 w.
1143-2-1

Skadzio. o paszport niemiecki,
wydany w Pabjanic-
ach, na imię Walentego Grugie-
la, oraz książeczkę z kawy o-
szczędnościowej w Pabjanicach,
na to se nazwisko. 1145-1

Potrzebna zaraz zdolna stani-
czarka i zaklecar-
ka. Wiadomość: ul. Zawadzka 6,
u p. Giebart 1117-2-1

Skład nasion zaopatrzony w
wielki dobór
świeżych gwarantów nasion.
L. Kończakowski, Piotrkowska 83.
1113-6-1

Tkalinia szluczna! Tkanie róż-
nami formy
dziur sztuczne nie do poznania,
tak w męskim, damskim i wo-
skowym uborze, jak we wsze-
kich towarach. Benedykta Nr. 1,
w podwórzu. 1140-1

Zawiadomienie. Szanowne Pa-
nie polecają z ob-
stankami z powodu zbli-
żających się świąt do 1-go mar-
ca szys po na tańszych cenach
otrzymałem nowe żurnale. Kra-
wiec damski Rudzki, Piotrkow-
ska 17. 1125-3-1

Zajmą paszport niemiecki, wy-
dany w Łodzi, na imię
Ewy Rewera. 1127-1

Zajmą paszport niemiecki, wy-
dany w Łodzi, na imię
Leona Manki. 1139-1

Zajmą paszport niemiecki, wy-
dany w Łodzi, na imię
Leona Manki. 1139-1

Zajmą legitymacja obywatela
Prókopieńskiego, na 4 ośm. 1146-1

Zajmą paszport niemiecki, wy-
dany w Pabjanicach, na
imię Markusa Landowskiego. 1195-1

Zajmą paszport niemiecki, wy-
dany w Pabjanicach, na
imię Stanisława Górnego. 1145-1

Zajmą paszport niemiecki, wy-
dany w Łodzi, na imię
Mar. Oleńnik. 1148-1

Zajmą paszport niemiecki, wy-
dany w Łodzi, na imię
Apolonii Oleńnik. 1149-1